

Gorczańskie wieści



ISSN 1640 – 4300 WWW.KAMIENICA.NET.PL

NR 128 ROK XXV MARZEC – MAJ 2020



65 - lecie Zespołu Regionalnego GORCE

10 - lecie 2007 - 2017

Sesja absolutoryjna w dobie koronawirusa



Droga Kamienica - Klenina



Trasy rowerowe - etap I



Trasy rowerowe - etap II



Remont drogi gminnej Zasadne-Faronówka

Podaruj eksponat!



Gminny Ośrodek Kultury w Kamienicy zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców naszej gminy o przekazanie w formie daru do naszej Izby Regionalnej starych przedmiotów i narzędzi gospodarstwa domowego, charakterystycznych dla naszego regionu.

Prosimy również o wypożyczenie starych zdjęć, przedstawiających prace w polu, zwyczaje, obrzędy oraz

stroje, ubiory – zarówno świąteczne, jak i te do pracy w polu. Zdjęcia te będą zeskanowane i zwrócone do właścicieli.

Gorąco zachęcamy Państwa do współtworzenia Izby Regionalnej. Dla wszystkich ofiarodawców przewidziany jest upominek!

Zwiedzanie Izby Regionalnej możliwe jest po wcześniejszej konsultacji z pracownikiem GOK.

Mieczysław Marek
Dyrektor GOK w Kamienicy



Informacje samorządowe

Zbliżamy się do połowy kolejnego roku budżetowego, który ze względu na zaistniałą sytuację epidemiologiczną i panującą pandemię zmienił podejście samorządów do wielu obszarów życia, również do gospodarki i planowanych inwestycji.



W 2020 r. większość przedsięwzięć ujętych w budżecie gminy realizowana jest z programów zewnętrznych, dlatego nie można wprowadzić do nich istotnych zmian.

Największą realizowaną inwestycją jest budowa hali sportowej w Kamienicy, która jest na etapie robót wykończeniowych i wkracza w ostatnią fazę wykonania. Wykonawca zwrócił się z pismem o przedłużenie terminu wykonania o 3 miesiące do końca września 2020 r. Do wykonania została praktycznie podłoga sportowa, zagospodarowanie zewnętrzne hali z parkingami i drogami wewnętrznymi. Przesunięcie terminu wynika z opóźnień podłączenia zasilania energetycznego zewnętrznego i przyłącza gazowego ze względu na zmianę ogrzewania na gazowe. W ramach robót zamiennych będzie wykonana instalacja fotowoltaiczna, aby zmniejszyć koszty bieżące utrzymania hali sportowej.

Druga największa inwestycja dotyczy budowy ścieżek rowerowych z połączeniem do trasy Velo-Dunajec. Roboty przy tej inwestycji też są bardzo zaawansowane. Przy drodze wojewódzkiej ścieżki posiadają już na większym odcinku nawierzchnię asfaltową. Powstaje piękny odcinek ścieżki biegnącej nad rzeką Kamienica oraz odcinek od Szczawy-Zamoście do Wyrębisk Zalesiańskich. Poza tymi odcinkami ścieżka będzie biegła istniejącymi drogami gminnymi do Słupnic i miasta Limanowa. Ważną inwestycją, w której nasza gmina partycypuje w kosztach jest modernizacja drogi wojewódzkiej DW 968 z nowym oświetleniem, zatokami autobusowymi i bezpiecznymi przejściami. Po zakończeniu prac przy drodze wojewódzkiej DW 968 będzie dokończony remont placu rynku w centrum Kamienicy. W planach inwestycyjnych na ten rok jest dokończenie modernizacji Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych przy oczyszczalni ścieków w Szczawie oraz kilka zadań związanych z odbudową po powodzi m.in. odbudowa mostu Chlipaty w Szczawie. Miejmy nadzieję, że w obecnej sytuacji pandemii Rada Ministrów uruchomi środki powodziowe na odbudowę zniszczonej infrastruktury. W planach jest kilka remontów dróg, w tym drogi z Funduszu Sołeckiego. Z pewnością czeka nas korekta budżetu w drugiej połowie roku ze względu na mniejsze wpływy zaplanowanych dochodów, szczególnie jako udziały w podatkach PIT i CIT.

Praca Urzędu Gminy Kamienica od 16 marca 2020 r. jest ograniczona i związana z wytycznymi w sprawie ograniczenia rozprzestrzeniania się koronawirusa SARS-CoV-2. W przypadku pilnych spraw, wymagających osobistego kontaktu petenta w urzędzie, należy wcześniej uzgodnić termin spotkania. Gmina w związku z mniejszymi wpływami do budżetu będzie musiała w najbliższym czasie zaciskać pasa, aby nadmiernie nie nadwyrężyć i to już skromnego budżetu. Czekamy dalej na decyzję Kuratorium Oświaty w Krakowie, która ma ponownie wypowiedzieć się w sprawie zamiaru likwidacji Szkoły Podstawowej nr 2 w Szczawie. Na koniec samorządowych ważniejszych informacji, Wszystkim życzę dużo zdrowia i wytrwałości w czasie pandemii koronawirusa.

Władysław Sadowski
Wójt Gminy Kamienica

Dziś i jutro Kamienicy

Jednogłośnie absolutorium dla Wójta	4
Utrzymanie porządku i czystości	5
Problemy z oczyszczalnią	6

Rozmowa z...

Władysławem Pierzgą – nauczycielem historii, pasjonatem i badaczem dziejów, miłośnikiem natury	7
--	---

Wczoraj i dziś Kamienicy

30 – lecie kamienickiego samorządu	12
Komputery do nauki zdalnej	13
Zaraza nie odpuszcza	14
W setną rocznicę urodzin św. Jana Pawła II	16

Dla rolnika

Ochrona pszczoł	17
Restrukturyzacja małych gospodarstw	18

Kultura

Kabaret EWG na Dzień Kobiet	19
Dzień Działacza Kultury	21
Podsumowano konkursy plastyczne	20
Zostały laureatkami festiwalu	22
Musimy trzymać naszą tradycję	23
W formie on-line	24

Różne

Święta inne niż wszystkie	25
Z pomocą dla potrzebujących	25
Zapusty po góralsku	26
Jak na wojnie. Pandemia koronawirusa	28

Sport

KS „Wierchy” Zalesie – zanim przyszło „on-line”	30
---	----

Relaks

Krzyżówka nr 116	31
------------------	----



Jednogłośnie absolutorium dla Wójta

Rada Gminy Kamienica podczas XI sesji jednogłośnie udzieliła wójtowi Władysławowi Sadowskiemu wotum zaufania oraz absolutorium z tytułu wykonania budżetu samorządu za 2019 rok.

26 maja br. miała miejsce XI Sesja Rady Gminy Kamienica. Ze względu na zachowanie procedur i niezbędnych środków bezpieczeństwa w czasie epidemii odbyła się w Gminnym Ośrodku Kultury w Kamienicy. Była to Sesja absolutoryjna. W obradach wzięło udział 14 radnych.

Sesję poprzedziło kilkugodzinne wspólne posiedzenie Komisji Rady Gminy, na którym opiniowane były projekty uchwał oraz omawiane zagadnienia bieżące, zwłaszcza te dotyczące kwestii oczyszczalni ścieków w Dolnej Kamienicy.

Głównym punktem sesji, poza kwestiami związanymi ze zmianami w budżecie, była debata nad raportem o stanie gminy za 2019 r. Z wypowiedzi, które można było usłyszeć, wynikało, że uwaga radnych skupiła się przede wszystkim w obszarach infrastruktury wodociągowej, w obszarze oświaty i działań związanych z odbudową zniszczeń po powodzi w 2018 r. Po debacie odbyło się głosowanie nad uchwałą o udzieleniu wotum zaufania Wójtowi, a także uchwałą o udzieleniu Wójtowi absolutorium z tytułu wykonania budżetu gminy za 2019 r. W obydwu przypadkach Radni byli jednomyślni, głosując za udzieleniem Wójtowi wotum zaufania oraz udzielając mu absolutorium. Co do kwestii absolutorium, należy wspomnieć, że opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej w Krakowie, w sprawie wykonania budżetu była pozytywna. Radni do gratulacji dla Wójta oraz pani Skarbnik dołączyli okolicznościowe bukiety kwiatów.

Gmina Kamienica w 2019 r. zrealizowała większość z zaplanowanych przedsięwzięć. Plan budżetu gminy na początku roku zakładał dochody wysokości 41 mln 660 tys. zł i wydatki na poziomie 44 mln 986 tys. zł przy planowanym kredycie w wysokości 4 mln zł. W trakcie roku budżetowego, kredyt zmniejszono do 3 mln zł. Gmina zrealizowała zaplanowane



dochody na poziomie 42 mln 673 tys. zł, co stanowiło 92,55%, wydatki natomiast w wysokości 90,48% planu, tj. 44 mln 944 tys. zł. Wydatki majątkowe w roku 2019 zamknęły się kwotą 8 mln 115 tys. zł. Łączny stan zobowiązań na 31 grudnia 2019 roku wyniósł 1 mln 809 tys. zł. (red)

Utrzymanie porządku i czystości

W trosce o zachowanie porządku w naszej gminie przypominamy kilka ważnych kwestii dotyczących gospodarowania odpadami, które wymagają zaangażowania mieszkańców. Pamiętajmy, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za wygląd naszego otoczenia.

Zgodnie z harmonogramem odbiór śmieci wielkogabarytowych w ramach tzw. „wystawki” w tym roku odbędzie się 10 września 2020 r. Apelujemy do mieszkańców o to, aby nie pozostawiać odpadów wielkogabarytowych w inne dni niż wskazany powyżej, gdyż firma odbierająca odpady nie ma możliwości ich zabrania, a śmieci składowane przy drogach kilka miesięcy nie wyglądają estetycznie. Nie oznacza to jednak, że mieszkańcy zostali pozbawieni możliwości pozbywania się ze swoich domów niepotrzebnych przedmiotów. Przy oczyszczalni ścieków w Szczawie działa Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów, do którego mieszkańcy mogą nieodpłatnie przekazać odpady z następujących kategorii:

- odpady niebezpieczne;
- przeterminowane leki i chemikalia – PSZOK lub pojemniki na leki w aptekach;
- odpady niekwalifikujące się do odpadów medycznych powstałe w gospodarstwie domowym w wyniku przyjmowania produktów leczniczych w formie iniekcji i prowadzenia monitoringu poziomu substancji we krwi, w szczególności igły i strzykawki;

- zużyte baterie i akumulatory – PSZOK lub pojemniki na baterie w budynkach użyteczności publicznej;
- zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny (poza tym przypominamy, że kupując nowy sprzęt elektroniczny lub elektryczny, mamy prawo nieodpłatnie przekazać zużyty sprzęt do sprzedawcy, u którego dokonujemy zakupu);
- meble i inne odpady wielkogabarytowe;
- zużyte opony – PSZOK, w formie „wystawki” zgodnie z harmonogramem;
- odpady budowlane i rozbiórkowe;
- odpady tekstyliów i odzieży.

PSZOK jest dostępny dla mieszkańców od poniedziałku do piątku w godzinach 7:30 do 15:00 i w soboty od 8:00 do 12:00.

W związku z licznymi interwencjami mieszkańców oraz firmy odbierającej odpady, dotyczącymi problemów z utrzymaniem porządku w miejscach przeznaczonych do składowania odpadów, przypominamy, że zgodnie z Regulaminem utrzymania porządku i czystości na terenie Gminy Kamienica, worki ze śmieciami można wystawiać nie wcześniej niż w dniu poprzedzającym dzień wywozu odpadów. Stosowanie się do tego terminu pozwoli na uniknięcie sytuacji, w której śmieci zostają rozrzucone przez zwierzęta i pojawia się problem z ich uprzątnięciem. Pamiętajmy, że zasady związane z segregowaniem odpadów służyć mają przede wszystkim mieszkańcom i to nam wszystkim powinno zależeć na ich przestrzeganiu. (O.D.)





Problemy z oczyszczalnią

Na początku maja br. po raz drugi od odbioru prac modernizacyjnych z grudnia ubiegłego roku pojawiły się problemy z funkcjonowaniem oczyszczalni ścieków w Kamienicy. Tym razem okazało się, że oprócz niepoprawnego funkcjonowania programu komputerowego zarządzającego pracą urządzeń oczyszczalni mógł zostać wprowadzony omyłkowo do systemu błędny parametr powodujący np. niedomykanie zasuw odcinających dopływ ścieków surowych do danego reaktora i przelewanie się ścieków na wylocie oczyszczalni. Należy jednocześnie nadmienić, że w celu dokonania optymalnych ustawień na oczyszczalni pracuje wiele podmiotów odpowiedzialnych za technologię oraz serwis maszyn.

Związki ekologiczne, w tym Polski Związek Wędkarski z Nowego Sącza zaalarmowały służby sanitarne, Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, Zarządzenie kryzysowe, lokalne i regionalne media o zatruciu rzeki Kamienica przez oczyszczalnię ścieków w Kamienicy. Warto zwrócić uwagę, że skala zanieczyszczeń była niewielka w porównaniu ze skalą złych opinii, które pojawiły się w mediach. Kierownik Zakładu Gospodarki Komunalnej w Kamienicy, który zarządza oczyszczalnią, uruchomił natychmiast wywóz beczkowozami nadmiarowych ścieków przelewowych i po paru godzinach przywrócono normalną pracę oczyszczalni. Na chwilę obecną na oczyszczalni ścieków pracuje technolog w celu odbudowy osadu po zdarzeniu z maja 2020 r. oraz w celu dokonania wnikliwej analizy czasów pracy poszczególnych urządzeń w procesach oczyszczania ścieków.

Najgorsze w tym wszystkim jest to, że zarówno WIOŚ, jak i PGW Wody Polskie, w związku z dużym nagłosem sprawy wstrzymują bardzo ważne decyzje związane z prawidłowym i zgodnym z przepisami prawnymi funkcjonowaniem oczyszczalni poprzez niewydawanie pozwolenia wodnoprawnego na zrzut ścieków oczyszczonych z oczyszczalni ścieków w Kamienicy, pomimo tego iż ponad miesiąc temu został złożony stosowny wniosek. Brak pozwolenia wodnoprawnego może skutkować podwyższonymi opłatami za zrzut ścieków oczyszczonych z oczyszczalni i drastyczny wzrost kosztów za odprowadzenie ścieków dla mieszkańców naszej gminy. W przypadku obiektów, takich jak oczyszczalnia, w których za proces oczyszczania odpowiada szereg urządzeń zawsze istnieje ryzyko wystąpienia awarii urządzenia, które może spowodować chwilowe zakłócenia w procesie oczyszczania ścieków. Zaistniałe ostatnio 2 awarie w ciągu, niestety, ostatnich 6 miesięcy nie wskazują na zaniedbania związane z obsługą oczyszczalni bądź na zmniejszenie jakichkolwiek nakładów finansowych związanych z właściwym jej działaniem. Wręcz przeciwnie – w ostatnim czasie oczyszczalnia została dofinansowana kwotą niemalże 500 tys. zł, dzięki czemu można było wymienić urządzenia, które wymagały naprawy bądź wymiany. Samorząd Gminy Kamienica dokłada wszelkich starań, by obiekt, jak również Zakład Gospodarki Komunalnej w Kamienicy, miał komfort w wykonywaniu swoich obowiązków. Wystąpienie awarii z przyczyn, na które ZGK może nie mieć wpływu, jak np. awaria pompy lub zablokowanie się sita-piaskownika, nie ma wpływu na wynik kontroli WIOŚ lub Wód Polskich, gdyż jakiegokolwiek wytłumaczenie awarii niesie konsekwencje nieprawidłowego oczyszczenia ścieków ze względu na

zaburzenie procesu. Obecnie zarówno oczyszczalnia ścieków w Kamienicy, jak również w Szczawie, są pod stałą kontrolą WIOŚ w Krakowie. Gdyby ze względu na ostatnie awarie została podjęta kontrowersyjna decyzja o zamknięciu oczyszczalni, teoretycznie ZGK czy Urząd Gminy musiałby zlecić wywóz ścieków beczkowozami do oczyszczalni ścieków w Nowym Sączu i opłaty z tego tytułu musieliby ponieść nasi mieszkańcy. Mogłoby się okazać, że koszt 1 m³ ścieków włącznie z transportem do Nowego Sącza przekroczyłby kwotę 10-20 zł, co byłoby kilkukrotnie drożej niż obecnie. Prowadzimy obecnie rozmowy z jednostkami kontrolującymi, gdyż istotnym jest szukanie (wspólnie z samorządem) jak najlepszych rozwiązań na wyjście z trudnej sytuacji, a nie stosowanie kar administracyjnych czy dopuszczanie możliwości zamknięcia oczyszczalni.

Kierownik ZGK w Kamienicy po uzgodnieniach z Wójtem Gminy zlecił wykonanie ekspertyzy technicznej naszej oczyszczalni. Ma ona na celu wykazanie, czy oczyszczalnia, która ma już prawie 20 lat, jest w stanie nadal pracować zgodnie z przyjętą wówczas technologią, czy wymaga modernizacji bądź przebudowy. Po opracowaniu tego dokumentu będzie przygotowany harmonogram niezbędnych prac rozłożony na najbliższe lata, aby nasza oczyszczalnia funkcjonowała należycie. Ten plan przedstawimy WIOŚ w Krakowie i Wodom Polskim, które są odpowiedzialne za wydawanie decyzji wodnoprawnych. Jeżeli te dokumenty nie będą przyjęte, czekają nas trudne decyzje i nie wiadomo, jaka przyszłość co do funkcjonowania oczyszczalni ścieków.

*Władysław Sadowski
- Wójt Gminy Kamienica
Jacek Rachwał – Kierownik ZGK*

Zanurzony w historii



Rozmowa z Władysławem Pierzgą – nauczycielem historii, pasjonatem i badaczem dziejów, miłośnikiem natury. Człowiekiem, dla którego wyzwanie „prostowania zamiatanych ścieżek historii” Małych Ojczyzn nie jest dane, lecz zadane.

Panie Władysławie, znany nieznanym naszym Czytelnikom, proszę o szczegółowszy Pana portret.

– Mieszkam w Zabrzeży, w tej części, która była dawną wsią Boczków, a która jest wspomniana w Akcie Lokacyjnym Kamienicy z 1330 roku. Mam już słuszny wiek, stąd też należy wysunąć wniosek, że pojawiłem się „na tym świecie” już dość dawno. Urodziłem się i wychowywałem w trzypokoleniowej, wielodzietnej rodzinie chłopskiej. Jak to zwykle wtedy bywało w takich rodzinach, bardzo ważną rolę w wychowaniu dzieci odgrywali dziadkowie. Tak też było i w moim przypadku. Babci, która była z urodzenia kamieniczanką, zawdzięczam „propedeutykę” religii chrześcijańskiej, co z czasem doprowadziło mnie, już w czwartej klasie, do służby przy Ołtarzu i przez następne lata babcia cieszyła się wnukiem ministrantem. Dziadkowi zaś, który był weteranem dwóch wojen, zawdzięczam zainteresowanie historią walki o niepodległą Polskę. Dla pełni mego wywodu muszę to również mocno podkreślić, że rodzicom zawdzięczam, jak zresztą każdy człowiek, coś wyjątkowego i najcenniejszego, bo życie oraz ustawiczną troskę o naszą zdrową i bezpieczną egzystencję. Dziadek podczas pierwszej wojny światowej już od czerwca 1914 r. przez kolejne lata, będąc dwukrotnie ranny, przebywał na rosyjsko-austriackim froncie, aż w końcu z powodu zdrady czeskich dowódców w roku 1917 dostał się do rosyjskiej niewoli, skąd wiosną 1918 r. uciekł i po czterech miesiącach na piechotę, wrócił do rodzinnego domu. Odpoczynek od wojny okazał się dla niego jednak bardzo krótki, bo wiosną 1919 r. został ponownie powołany do służby wojskowej, już w wolnej Polsce, która wciąż musiała walczyć o swoje granice. Wtedy to pełnił służbę wojskową na tyłach polskich armii walczących z „Moskałami” podczas tzw. wojny polsko-bolszewickiej. Już od najmłodszych lat wtajemniczał mnie w swoje wojenne losy. Dziś z perspektywy lat, kiedy

wspominam te dziecinne i młodzieńcze lata obfitujące w jego opowieści jakby zaczerpnięte z powieści Jarosława Hażka o przygodach dobrego wojaka Szwejka, powraca wspomnienie pewnego pytania, które kiedyś mu zadałem: „No to dziadku, kto tę bitwę pod Gorlicami wygrał”? W odpowiedzi usłyszałem: „Przecież ci godom, że my Austyjoki!” Innym razem opowiadał o pewnej szarzy na bagnety, gdzieś w rejonie Złoczowa na Ukrainie, poprzedzonej ostrą artyleryjską nawałą ogniową, a gdy ta umilkła, słychać było głośne wołania: „Nie strielajcie, my Poliaci!” Wtedy też, jak dziecko naiwnie zapytałem: Co wtedy zrobiliście? A dziadek odpowiedział: „A co mogliśmy zrobić, austriacki dowódca wydał rozkaz „vorwärts zum Kampf” i poszliśmy do boju i wtedy zostałem ranny”. W domu rodzinnym, jeszcze w czasach szkoły podstawowej, często słyszałem w wypowiedziach babci, dziadka lub ich „kumotrów” dość powszechne jeszcze wtedy na wsi „makaronizmy”. Na przykład miałem wracać do domu „ań cwań”, pamiętam też inny zwrot, którym określano czynność wykonywaną przez babcię lub mamę zwaną „bigłowaniem” itp. Te wszystkie niemiecko brzmiące nazwy różnych narzędzi lub czynności związanych z pracą i życiem wsi nadal mi dźwięczą w uszach. Te zwroty – świadectwo germanizacyjnej działalności zaborcy – przenosiliśmy jako dzieci do mowy potocznej w szkole, z czym niestrudzenie walczyła, będąca już wtedy w słusznym wieku, bo przedwojenna, nasza nauczycielka od języka polskiego w łąckiej szkole podstawowej, pani Waksmundzka. Dorastając i wzbogacając swą wiedzę historyczną, zaczynałem powoli rozumieć, czym jest NIEPODLEGŁOŚĆ i czym jest samostanowienie NARODU! W szkole średniej, choć było to w „czasach gomułkowskich”, znakomici nauczyciele – profesorowie rozwijali w nas poczucie patriotyzmu, szacunku do przeszłości i dumy z osiągnięć i miejsca naszego wielkiego Narodu w historii Europy. Wyuczone wtedy na pamięć dziesiątki ważnych według profesorki od języka polskiego, cytatów pochodzących z różnych dzieł najwybitniejszych twórców polskiej literatury, przypominam sobie jeszcze teraz przy różnych okazjach. Czasem również nucę sobie patriotyczne pieśni wyuczone na lekcjach śpiewu przez bardzo wymagającego profesora Tadeusza Czecha, byłego, legendarnego partyzanta AK o pseudonimie „Wicek”. Zresztą on nie był jedynym naszym profesorem o partyzanckiej przeszłości! Rozkochany w historii, nie tylko Polski, postanowiłem tą pasję kontynuować poprzez studia na Wydziale Filozoficznym – Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na kierunku historia. Tam zetknąłem ▶



**Przed pomnikiem katyńskim w Budapeszcie
- pobyt w 2016 r. z okazji 60. Rocznicy Powstania Węgierskiego**

► się z profesorami o wyjątkowych osobowościach, o wielkim talencie i takcie pedagogicznym. Historię starożytną wykladał żyjący jeszcze rocznik 1922 – prof. dr hab. Aleksander Krawczuk. U niego na egzamin trzeba było przedstawić „na kartce” siedem wybranych przez siebie tytułów lektur, które student musiał wcześniej dokładnie przeczytać i być przygotowany na pytania związane z ich treścią. Jedną z tych lektur była obowiązkowo Biblia! Z komentarzem! Nie będę tu wymieniał innych profesorów i docentów, którzy rozwijali i wzbogacali moją wiedzę historyczną i uczyli mnie, jak organizować sobie warsztat historyka, potencjalnego badacza dziejów ojczystych. A ponieważ miałem i mam nadal awersję do polityki, jako „sztuki uwodzenia i kierowania tłumem”, dlatego też obrałem sobie seminarium magisterskie u prof. dr hab. Zbigniewa Perzanowskiego, specjalisty od nauk pomocniczych historii. Tematem mojej pracy magisterskiej były „Herby i znaki napieczętnie miast województwa rzeszowskiego”. Recenzentem tej pracy był prof. dr hab. Stanisław Cynarski, specjalista od heraldyki i genealogii. Był to czas, kiedy wielu historyków, specjalistów m.in. od sfragistyki i heraldyki z kilku polskich uniwersytetów na czele z UJ, przystąpiło do tytanicznej pracy, mającej ostatecznie zlikwidować wszelkie ślady obecności zaborców na ziemiach polskich, czego niestety nie zdążono zrobić w latach międzywojennych. Ten wysiłek dotyczył także m.in. usunięcia z obiegu publicznego tych nazw, które nam narzucili zaborcy. Takich jak np. „Galicja”, dziś niestety nadal wszędzie obecna, bo „odrodzona” ponownie w „wolnej

pookragłostołowej Polsce” i odnosi się nie tylko do terytorium byłej Polski pod zaborem austriackim, ale także tę nazwę nadano wodzie mineralnej, firmie transportowej, miejskiej sieci taksówkowej, firmie „bankowej” Galicja Trust itd. itd. Ten problem dotyczył także herbów wielu polskich miast, które zaborcy wprowadzili w miejsce naszych herbów historycznych. Po studiach pracowałem jako nauczyciel m.in. na Podhalu w gminie Nowy Targ, a od 1990 r. do 2000 r. w Szkole Podstawowej nr 1 w Kamienicy.

Co spowodowało, że Pan zajął się badaniem przeszłości Kamienicy?

– Z Kamienicą związany jestem od dziecka, jako że, o czym już wspominałem, moja babcia pochodziła z Kamienicy, więc tak w Kamienicy jak i w Szczawie bywałem dość często, nie tylko z okazji szczawskich Odpustów Partyzanckich, ale i odpustu w Dniu Przemienienia Pańskiego w Kamienicy. Profesjonalnie przeszłością gminy Kamienica zająłem się dopiero wtedy, gdy zostałem nauczycielem w Szkole Rolniczej i w Szkole Podstawowej nr 1 w Kamienicy. Będąc nauczycielem historii, prowadziłem również kółko historyczne, którego zajęcia organizowałem głównie wokół przeszłości „Naszej małej Ojczyzny”, stawiając sobie za cel rozbudzenie u uczestników tych zajęć szczególnego zainteresowania historią swej Małej Ojczyzny. Na te zajęcia z młodzieżą przygotowywałem różne dostępne nam wtedy materiały historyczne i przez lata nazbierało się tego dość sporo. W roku 1996 Gminny Ośrodek Kultury w Kamienicy zaczął wydawać Gorczańskie Wieści, pan zaś, panie Mieczysławie zaproponował

mi pisanie dla tego periodyku krótkich tekstów historycznych związanych z przeszłością gminy Kamienica. Tak to w roku 1997 zrodziła się myśl, by przy okazji przygotowań do obchodów 700 – lecia Kamienicy te teksty wydać w formie książkowej. Tym sposobem została wydana nakładem GOK w Kamienicy książeczka, której nadaliśmy tytuł „700 lat Kamienicy Gorczańskiej”. W trakcie przygotowywania materiałów do jej wydania okazało się, że nie ma żadnego dokumentu potwierdzającego lokację Kamienicy w roku 1297. Po ukazaniu się tej książeczki pojawiło się wiele krytycznych komentarzy, m.in. pytania: czemu w tytule jest 700 lat, a w tekście przywołuję Akt Lokacyjny Kamienicy z 1330 r., co jednoznacznie wskazuje, że Kamienica nie ma jeszcze 700 lat itp.. Wiele razy już to wyjaśniałem i powtórzę raz jeszcze, że była to próba kompromisu pomiędzy „legendą” upowszechnianą, nawet i dziś, przez wiele prominentnych w Kamienicy osób, z którymi nie zamierzałem ani wtedy ani dziś polemizować. Muszę tu bezimiennie wspomnieć o bardzo zasłużonym dla Kamienicy jej mieszkańcu, który podniósł mnie wtedy na duchu i wypowiedział, jak się okazało, prorocze słowa, że „na pewno minie ze dwadzieścia lat i krytykanci nie napiszą nic nowego i lepszego.

Panie Władysławie, ta Pańska „żółta książeczka” z 1997 r., której nakład w ilości 500 sztuk już dawno został wyczerpany, jest swoistym elementarzem historii naszej miejscowości, czy już nie najwyższy czas na jej poprawione II wydanie, bo przecież w roku 2030 minie 700 lat od nadania Aktu Lokacyjnego Kamienicy. Czy nie podjąłby się Pan wznowienia i rozszerzenia tej publikacji?

– Nad wznowieniem i rozszerzeniem tej publikacji mogę się zastanowić, chociaż mam świadomość, że to zadanie mnie przerasta. Wymaga ono bowiem wiele pracy i czasu. Jest takie stare i bardzo mądre powiedzenie, że dwa razy nie wchodzi się do tej samej rzeki (wody), ale jest i inne powiedzenie „panta rhei” (wszystko płynie), które sugeruje, że nie koniecznie muszą zastosować się do tego pierwszego. Musiałbym się jednak nad tym poważnie zastanowić, bo to jest ogromne zadanie, ►

- ▶ które wymaga dużo czasu i wysiłku. Mam przecież świadomość tego, że odnosząc się do wydanej w 1997 r. publikacji, należy te nową pisać od nowa, wzbogacając ją o nowe wątki i nowe uogólnienia.

Publikacja wydana w roku 1997 nie była jedyną formą książkową o Kamienicy, bo w roku 2018 („Odwet Górski” i „Polska Armia Odwet”) i w marcu 2020 roku (Kontrowersje wokół Gorczańsko – Beskidzkiej wsi Szczawa) wydał Pan własnym sumptem książki o przeszłości naszej „Małej Ojczyzny”. Ja jestem pełen podziwu dla Pana za bezinteresowną pracę badawczą nad przybliżeniem historii z naszych kamienickich dziejów. Jednocześnie chciałbym zadać pytanie, dlaczego nie zwrócił się Pan do nas o pomoc w wydaniu tych książek, tak jak to było przy publikacji z roku 1997? Proszę nam także powiedzieć, co było powodem napisania i wydania tych książek?

– Odpowiedź na to pytanie rozpocznę przywołaniem z pamięci wersji znanego powszechnie wiersza „Pani Twardowska”: „(...) Na patrona z trybunału, co milczkiem wypróżniał rondel, zadzwonił kieską pomału, już z patrona robi się kondel (...)”. Zawsze chciałem być osobą niezależną i nigdy nie należałem do żadnych inicjatyw „biznesowych”, co wcale nie oznacza, że ubóstwo przedkładałem nad zwyczajną, przeciętną majątność. Jestem tym, kim jestem i jestem z tego zadowolony. Cokolwiek robiłem i robię, to zawsze jawnie i na własny rachunek. Ponieważ tak w publikacji „Odwet Górski i Polska Armia Odwet”, jak i w drugiej „Kontrowersje wokół gorczańsko-beskidzkiej wsi Szczawa” są wątki, które dla pewnych ludzi mogą być kontrowersyjne, tworzące linie podziału i sporu, dlatego też w te ewentualne problemy nie chciałem angażować ani władz samorządowych, ani kamienickiego GOK, by nikt z czytelników nie posądzał mnie o bycie „czyjaś tubą”, która została sownie opłacona i buńczucznie się nadyma! Czyli stąd powinien płynąć wniosek, że „kieska” nie dzwoniła, a że mnie nie zrobił się „kundel”. Dlatego też w jednej, jak i w drugiej książce napisałem, że publikacja nie jest sponsorowana, to znaczy, że nikt mi takiej publikacji nie proponował i nikt mi za nią nie zapłacił, a za treści



W gronie pedagogicznym SP1 w Kamienicy - 1999 rok

zawarte w tych publikacjach odpowiadam osobiście! Że tak jest najlepiej, świadczą nedoróbki korektorskie, które w innym przypadku nie powinny mieć miejsca. A historia napisana tych książek była taka.

Kiedy w czerwcu 2000 r. przeszedłem na emeryturę, nie przestałem interesować się historią Kamienicy, wręcz przeciwnie, gdyż docierające do mnie z terenu Kamienicy i Szczawy przeróżne wieści, podsycaly jeszcze bardziej chęć poznania prawdy o przeszłości tej okolicy. Postanowiłem więc zgłębić ich historię, szczególnie tę z czasów pierwszej i drugiej konspiracji. Ponieważ nie jestem samodzielnym pracownikiem naukowym – doktor nauk humanistycznych, więc miałem utrudnione „wejście” do archiwum IPN. Było wtedy dla mnie oczywistością, że bez zapoznania się z zasobami archiwalnymi zgromadzonymi w IPN, nie będę mógł zweryfikować tych wszystkich „opowieści” o kamienickiej gminie, które można było przeczytać lub usłyszeć. Dlatego to w 2009 r. zapisałem się do zespołu historyków – badaczy przy Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie zajmującego się dziejami Kościoła w dawnym woj. krakowskim. Otrzymałem wtedy stosowne rekomendacje i rozpocząłem wielomiesięczną i trwającą przez setki godzin kwerendę w czytelni ipeenowskich akt w krakowskim Oddziale IPN w Wieliczce, a także w Rzeszowie i w Opolu. Przeczytane tam informacje zweryfikowałem z aktami zgromadzonymi w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie, w sądeckim Oddziale Archiwum Państwowego, jak i w Archiwum Państwowym miasta Krakowa

oraz z dostępnymi w powszechnym obiegu publikacjami książkowymi. Poznane w ten sposób liczne osoby, ich losy i wydarzenia z nimi związane czasami mnie przerażały i podsuwały pytanie: po co ci ta wiedza, czy ona się komuś na coś przyda, co później z tego wyniknie, gdy ona zostanie upubliczniona? Dla ochłody przychodził mi wtedy na myśl napis znad bramy wejściowej na starym, zakopiańskim cmentarzu na Pękowym Brzysku, który przeczytałem pierwszy raz pewnie 40 lat temu: „Narody tracąc pamięć, tracą życie”. A wzmacniany był za każdym razem sentencją Cycerona: „Historia jest nauczycielką życia”. Owe rozterki próbowałem równoważyć także będącym wciąż w mojej głowie poleceniem późniejszego rektora UJ (bo w stanie wojennym), prof. dr hab. Józefa Gierowskiego, który podczas jednego z wykładów powiedział: „To wy, państwo, macie prostować te zagmatwane historyczne ścieżki!” Poznając losy Kamienicy z pierwszej konspiracji, czyli niemieckiej okupacji, zafascynowała mnie szczególnie osoba śp. ks. proboszcza Mieczysława Dydyńskiego. Ten kapłan to wzorcowy przykład oddania się i poświęcenia bez granic nauce i służbie dla Jezusa Chrystusa, który poszedł na śmierć, pokornie nierzym BARANEK wraz ze swymi OWIECZKAMI, które OPATRZOSĆ powierzyła jego opiece. Postać godna szczególnego szacunku i uwielbienia, to wyjątkowy bohater zasługujący szczególnie dziś na szczególne upamiętnienie! Kiedy jakiś czas temu rozmawiałem z pewnymi osobami na ten temat, usłyszałem „starą śpiewkę”: „temat drażliwy, bo pośrednio uderza w partyzantów i burzy ich etos. Lepiej nie rozdmuchiwać tego tematu, ▶

► bo księdzu to w niczym nie pomoże, a u młodzieży wywoła przekonanie o bezsensownym, a nawet szkodliwym działaniu partyzantów”. Zagłębiając się w historię Kamienicy, przekonujemy się, że ks. M. Dydyński, to nie jedyny ksiądz BOHATER żyjący kiedyś w kamienickiej parafii. Było jeszcze trzech innych księży, którzy Bogu dziękować nie zostali zamordowani przez swoich oprawców, ale doznali wielu upokorzeń hańbiących godność i urząd kapłana. Z tej trójki szczególnie tragiczny los dotknął ks. proboszcza Jana Lecha, który dwukrotnie był więziony i to bezpodstawnie, gdyż za pierwszym razem skazany na 10 lat więzienia za domniemane czyny z kategorii politycznej, których przecież nigdy nie popełnił i z bronią w ręku nie obalał narzuconego Polsce barbarzyńskiego ustroju. Za drugim razem oskarżany był jeszcze bardziej absurdalnie, bo o przestępstwo kryminalne, którego się nie dopuścił. Losy kamienickiej parafii przedstawiłem w publikacji książkowej pt. „Odwet Górski i Polska Armia Odwet”, którą wydałem w 2018 r. Jakis czas temu, zanim jeszcze podjąłem decyzję o opublikowaniu zgromadzonego przeze mnie przez dziesięć lat materiału faktograficznego o przeszłości Kamienicy, pewni mieszkańcy Kamienicy zwierzyli mi się, że przygotowują się do szczególnego upamiętnienia kamienickich proboszczów: ks. M. Dydyńskiego i ks. J. Lecha. Szczegółów mi jednak nie zdradzili, a ja o nie też nie pytałem. Skoro ich plany nie zostały zmaterializowane, to po latach sam sobie zadaję pytanie, co stało się wtedy na przeszkodzie lub co stoi nadal na przeszkodzie? Ale to tak poza tematem, bo przecież nie jestem mieszkańcem Kamienicy i nieobyczajnie jest „wchodzić brudnymi butami do cudzego zadbanego ogródka”!

Kolejne, już najnowsze wątki z historii gminy Kamienica, zamieściłem w mojej ostatniej publikacji książkowej, której nadałem tytuł „Kontrowersje wokół gorczańsko-beskidzkiej wsi Szczawa”, którą wydałem w marcu tego roku, czyli 2020. Zachęcam Szanownych Czytelników za pośrednictwem Gorczańskich Wieści do zapoznania się z jej treścią. Książkę można nabyć w kiosku Ruchu przy rynku w Kamienicy.

Panie Władysławie, ja już przeczytałem tę najnowszą Pana książkę i w związku z tym mam pytanie, czy zawarte w niej niektóre informacje i tezy nie są zbyt jednostronne, a może nawet bardzo problematyczne i mogą wywołać oburzenie i wrogość w stosunku do Pana osoby?

– Zamieszczając w publikacji, może dla kogoś kontrowersyjne treści, miałem pełną tego świadomość, że wchodzę na bardzo „grząski grunt”, że poruszam tematy drażliwe, a nawet tematy tabu! Wiedziałem też o tym, że ktoś mi zarzuci to, że nie będąc mieszkańcem gminy Kamienica, „wchodzę” w tutejsze Wasze „sprawy”. Ale czy mogło być inaczej, skoro problematyka, której dotykam, wykracza poza teren Waszej gminy, a także i poza powiat limanowski, a poza tym taka jest udokumentowana HISTORYCZNA PRAWDA! Sporo miejsca w tej publikacji poświęciłem osobie śp. Antoniego Gryziny – Laska, z którym z oczywistych względów nic mnie nigdy nie łączyło, podobnie jak i z jego rodziną. Osobą tą zainteresowałem się po przeczytaniu kilku różnych w treści jego biografii i dlatego dokonałem takiej a nie innej jego oceny, której tu nie ujawniam, a odsyłam po nią do mojej książki. W słowie wstępnym tej publikacji napisałem,

że mam tego pełną świadomość, że może ona wywołać rzeczową i pożyteczną polemikę, która pomoże wyprostować coraz bardziej zagmatwane dzieje „Waszej Małej Ojczyzny”, „pokręcone” przez przeróżne zabiegi „nowoczesnych historyków”, których twórcze owoce dostrzegamy nawet na sprofanowanym pomniku partyzantów w Szczawie! Cokolwiek napisałem, to napisałem i ponoszę za to osobistą odpowiedzialność. Nic jednak, co mogłoby być uznane za kłamstwo lub oszczerstwo, nie zostało w tej publikacji zamieszczone. Wszystkie postawione przeze mnie tezy i uogólnienia mają swoją podbudowę w źródłach historycznych i w dostępnych powszechnie dokumentach, a jak powszechnie wiadomo ze źródłami historycznymi i przedstawionymi w nich faktami nie powinno się dyskutować, niektórzy jednak, przeważnie tzw. „nowocześni historycy”, próbują opacznie je interpretować, zgodnie z zasadą: jeśli fakty nie są po naszej stronie, to tym gorzej dla faktów!

Czy mógłby nam Pan podpowiedzieć, kogo, jak i za co powinniśmy w naszej gminie szczególnie upamiętnić?

– Nie jestem ani mieszkańcem Kamienicy, ani Waszej gminy, więc nie mogę wchodzić w Wasze kompetencje. Kogo upamiętnić, kogo uhonorować i w jaki sposób, umiecie to już przecież robić, bo upamiętniliście Waszego lokalnego działacza gospodarczego, byłego prezesa Gminnej Spółdzielni w Kamienicy, nadając Waszej GS jego imię! Ta spółdzielnia, której on prezesował, mogła być wtedy dla wielu takich spółdzielni wzorem. Zgromadzony dzięki niemu majątek można było już w pookragłostołowej Polsce prywatyzować, chociaż niekoniecznie, bo spółdzielczość, to wcale nie był wymysł „komuny”, a spółdzielnie chłopskie istnieją w Europie i także u naszego sojusznika, czyli w Izraelu, kraju położonym w Palestynie i nazywane są „KIBUCAMI”. O potędze tej kierowanej przez niego spółdzielni sam się przekonałem, kiedy budowałem swój dom. Prawie nic nie mogłem kupić w podobnej spółdzielni w Łącku, w Kamienicy zaś bez jakiegokolwiek ŁAPÓWKI! Niemal wszystko! Stal, cement, gwoździe, cegłę a nawet pustaki! W moich publikacjach daję tego dowód, że darzę ogromnym szacunkiem osobę ks. proboszcza Mieczysława Dydyńskiego, księży Edwarda Kubowicza i Juliana Wójtowicza, ale szczególnie ks. proboszcza Jana Lecha. Ten kapłan jest dla mnie „koronnym” dowodem na to, jakimi metodami posługiwali się i nadal się posługują wrogowie Polski, polskiego Narodu i Kościoła. Choć upłynęło już od tamtych czasów prawie 70 lat, to metoda; „uderz w pasterza a rozproszą się jego owce”, obowiązuje nadal. O odwiecznych metodach walki z Kościołem i kapłanami wspominał w ubiegłym roku w swej homilii w Wielki Czwartek ks. biskup tarnowski Andrzej Jeż, przywołując jedynie hasłowo słynną „Mowę rabina” pochodzącą podobno z początków XX w. (podobną zresztą w swej treści do „Protokołów Mędrców Syjonu”, gdzie zawarte są wskazówki, jakimi metodami zwalczać chrześcijaństwo), a rozgorzał trwający już ponad rok niewiarygodny jazgot, szczególnie „kościół michnikowski”, skupiającego m.in. Gazetę Wyborczą, Tygodnik Powszechny i kwartalnik Więź, w wyniku czego tę homilię nazywa się „najbardziej zniechęcającą homilią ks. biskupa Andrzeja Jeża”. W Kamienicy żyli i pracowali jeszcze inni moi bohaterowie, jak choćby mało znany już Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari Jakub ►

► Gorcowski, który podczas wojny polsko-bolszewickiej wykazał się szczególnym męstwem, które zostało nagrodzone m.in. tym najwyższym w WP odznaczeniem. Podziwiam też nadal wyszydzanych i wyśmiewanych członków Odwetu Górskiego, a w szczególności Marię Adamczyk ze Zbludzy i Franciszka Hudzickiego z Kamienicy, którzy swą postawą moralną i patriotycznym zaangażowaniem wpisali siebie i kamienicką parafię w to antysowieckie, antyrosyjskie i antykomunistyczne oraz najdłużej trwające w historii Polski powstanie narodowe, zakończone dopiero w 1963 r. śmiercią ostatniego polskiego partyzantka Józefa Franczaka „Lalka”. Kiedyś, dziesięć lat temu, kiedy zacząłem bywać w archiwum IPN w Wieliczce, starałem się zainteresować problematyką Odwetu Górskiego pracującego tam p. Dawida Golika, który po pewnym czasie oznajmił mi na piśmie, że „to jest sprawa dość skomplikowana i należy oddzielić organizację Odwet Górski utworzoną przez hochszkolarę Makusza (a nie Makusha, choć Makush sam tak pisał swoje nazwisko) od grupy przetrwania „Odwet” Stanisława Perełki. Grupy te połączyli ze sobą ubecy, by mieć do zwalczania dużą i groźną podziemną organizację. Temat bardzo ciekawy, skomplikowany, wart opisania, ale wnikliwego i z wyczuciem”. I co? I nic! Mińęło osiem lat i p. dr Dawid Golik tego tematu „wnikliwie i z wyczuciem” nie opisał, więc zrobiłem to ja, by on miał teraz co krytykować!

Panie Władysławie, co Pan sądzi jako historyk o pandemii, która nas teraz nawiedziła, jak mi wiadomo, takie zarazy w ostatnich stuleciach siały dużo większe spustoszenia, nawet w naszej kamienickiej dziedzinie?

– Na takie pytanie trudno w tej chwili wypowiedzieć się jednoznacznie. Zarazy, epidemie i pandemie towarzyszą ludzkości od zawsze i zgarniały zawsze ogromne śmiertelne żniwo. Ich echo mamy przecież w śpiewanych szczególnie teraz suplikacjach „(...) od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas, Panie (...)”. Podczas takich epidemii, jak np. dżuma, ospy, tyfusu, duru brzuszego, cholery, starano się przede wszystkim ograniczać możliwości gromadzenia się i przemierzania się ludzi. W tym celu, w czasach nam bliższych zamykano szkoły, targowiska, a nawet zabraniano Żydom prowadzenia handlu obwoźnego. Organizowano szpitale zastępcze i personel pielęgniarstwa dla zakaźnych chorych. Na terenie obecnej gminy Kamienica i przyległych do niej gmin w ostatnich 200 latach też przetoczyło się kilka groźnych epidemii. I tak np. w latach 1847 – 50 w Kamienicy pojawił się tyfus, na który zmarł m.in. mieszkający tu i pracujący w majątku M. Marszałkowicza jeden z przywódców Powstania Chochołowskiego – Jan Kanty Andrusikiewicz, którego grób z charakterystycznym obeliskiem znajduje się na tutejszym cmentarzu parafialnym. W 1873 r. tak Kamienicę, jak i najbliższe jej okolice nawiedziła epidemia cholery, która zdziesiątkowała wiele tutejszych rodzin. O jej śmiertelnym żniwie przypominają nam tzw. cmentarze cholearyczne usytuowane na skrajach wsi wchodzących wtedy w skład parafii Kamienica, jako że pochówki z dala od osiedli ludzkich były jedną z form zabezpieczenia sanitarnego. Kolejna zaraza znowu pojawiła się tu w 1888 r. Zaś w 1892 r. kamieniczanie pokazali, że nie chcą być głupi przed szkodą i po szkodzie i ich ówczesna Rada Gminy postanowiła wybrać Komisję Zdrowotną, która

będzie kontrolowała wszystkie mieszkania, szczególnie żydowskie i pilnowała usuwania wszelkich nieczystości. Rada postanowiła też wynająć dom na szpital i powołać czterech „ratowników” do stałej pomocy ludziom dotkniętym chorobą. Postanowiono też zakazać wwożenia i przyjmowania szmat do fabryki papieru, jak i też handlu starzyzną, bo ta działalność może spowodować cholere. Podczas niemieckiej okupacji też pojawiła się ostra epidemia czerwonki, w wyniku czego władze okupacyjne nakazały w październiku 1942 r. zamknąć szkołę i kościół w Kamienicy i zaprzestać odprawiania w nim nabożeństw przez jeden miesiąc.

Panie Władysławie, zapewne największą Pana pasją jest historia, której Pan poświęca dużo czasu, ale na koniec chciałem zapytać, czy znajduje Pan czas na inne „życiowe przyjemności”?

– Tak jak każdy człowiek mam kilka życiowych pasji, bo jak wiadomo, historii nie położy sobie na talerz. Muszę jednak z czegoś żyć. Jednym źródłem mojego utrzymania jest nauczycielska emerytura, a drugim moje ukochane pszczołki, które towarzyszą mi niemal od urodzenia, bo zawsze były w pobliżu mojego rodzinnego domu i nadal tam są w jednej z moich trzech pasiek. Od dziecka poznawałem rodzaje miodów, zapach ula a także rozkosz po użądleniu pszczoły. Tak więc te dwie pasje wypełniają moje życie. Historią zajmuję się więc od października do kwietnia, zaś pszczołami od kwietnia do października. O pszczołach mogę „zrobić nawet długi wykład”, ale innym razem. Teraz przywołam tylko kilka ciekawostek z życia rodziny pszczelej. Pszczoła na naszym globie żyje już od 160 milionów lat. Jest koronnym zaprzeczeniem darwinowskich wywodów o ewolucji gatunków zwierząt, gdyż znalezione w łupkach karbońskich i dewońskich odciski pszczoły i jej plastrów są takie same, jak te współcześnie. Rodzina pszczoła jest jedyną, tak dobrze rozpoznaną i tak pożyteczną człowiekowi i przyrodzie rodziną na Ziemi, w której samiec (truteń) nie ma ojca, ale ma dziadka. Pszczoła swą pracą – zapyłaniem roślin i drzew zapewnia ponad 70% ludzkiego menu. Powszechnie znane jest powiedzenie, że gdy wymrą pszczoły, bo pszczoły nie dychną, tak jak szczury, czy koty, ale umierają, to po upływie 5 lat wymrą i ludzie z powodu braku żywności. Wspomnę tu jeszcze słowa abp. Leszka Sławoja Głódzia, który kiedyś wypowiedział miłe dla nas pszczelarzy zdanie, że „gdyby księża proboszczowie tylko raz w roku zapalili na Ołtarzu trzy świece woskowe, to polscy pszczelarze byłiby krezusami!” Dodam od siebie i to, że w Wielką Sobotę celebrians śpiewa „(...) W tę noc pełną łaski przyjmij, Ojciec Święty (...) tę świecę, owoc pracy pszczelego roju. Znamy już wymowę tej woskowej kolumny, którą na chwałę Boga zapalił jasny płomień (...), który żywi się strugami wosku, który dla utworzenia tej cennej pochodni wydała pracowita pszczoła (...)” a trzyma w ręce świecę z parafiny lub stearyny z łożowym kopciuchem w środku! Rozmawiając o pszczołach, zawsze przywołuję te dwie sentencje. Pierwszą – „narody tracąc pamięć, tracą życie” i drugą – „ludzie mordując pszczoły, też tracą życie”.

Dziękuję za rozmowę.

M. Marek

30 – lecie kamienickiego samorządu



27 maja 1990 r., a więc 30 lat temu odbyły się pierwsze w pełni wolne i demokratyczne wybory do samorządów terytorialnych na terenie całego kraju. Radnych gminy wybierano także w gminie Kamienica. O tym jak zaczęła się samorządność na terenie naszej gminy, o podzielnie się wspomnieniami, refleksjami a także radościami i troskami tamtego okresu poprosiliśmy pierwszego Przewodniczącego Rady Gminy Kamienica – Józefa Kuźla.

– Po wyborach do Parlamentu w dniu 4 czerwca 1989 r. wiadomo było, że reforma i przemiany dotrą na teren gmin. Rząd w tym celu powołał pełnomocników do zorganizowania lokalnych samorządów. Na terenie ówczesnego województwa nowosądeckiego byli to Zofia Pieczkowska i Gabriel Derkowski. Tworzyły się komitety lokalne, taki Komitet Obywatelski powstał także na terenie gminy Kamienica. Wyróżniającymi się w nim postaciami byli: Antoni Zychiewicz, Weronika Cepielik, Mieczysław Kuziel, Stanisław Gorczowski (z Kamienicy Dolnej), śp. Stanisława Chłipała, Władysław Bulanda, Stanisław Gorczowski (z Kamienicy Górnej) i Małgorzata Jagiełło. Odbywały się spotkania organizacyjne z przedstawicielami pełnomocników jak również z mieszkańcami w celu zapoznania z faktami,

które mają nastąpić i jak w przyszłości powinien wyglądać samorząd. Miejscem spotkań na terenie Kamienicy była m.in. sala katechetyczna starej plebani. Do tej właśnie grupy, po namowie osób mi bliskich, dołączyłem i tak zaczęła się moja przygoda samorządowa.

Ustawa o Samorządzie Gminnym z dnia 8 marca 1990 r. wyznaczyła na 28 maja tego roku wybory samorządowe. Kandydaci do nowej Rady Gminy startowali z kilku list. Pierwszy 20-osobowy skład Rady Gminy w latach 1990-1994 tworzyli: Kamienica – Władysław Bulanda, Weronika Cepielik, Bogdan Franczyk, śp. Maria Gorczowska, Stanisław Gorczowski, Mieczysław Kuziel, śp. Józef Majchrzak, Józef Mikołajczyk; Szczawa – Józef Kuziel, Jan Czerwiński, Stanisław Grucel, Józef Rusnak, Franciszek Wąchała; Zbludza – śp. Jan Wąchała, Mieczysław Franczyk; Zalesie – Mieczysław Sopata, śp. Kazimierz Komin, Benedykt Kwit, Zasadne – Jan Zasadni, Jan Kurzeja.

Na 5 czerwca 1990 r., Przewodniczący Terytorialnej Komisji Wyborczej Jan Kuziel zwołał i otworzył I Sesję Rady Gminy Kamienica. Następnie posiedzenie prowadziła Weronika Cepielik, odcytując Rotę Przysięgi, a Franciszek Wąchała jako najmłodszy radny czytał listę i każdy przy swoim nazwisku wypowiedział słowo „ślubuję”. Pierwsze obrady swoją obecnością zaszczylicili: proboszczowie poszczególnych parafii: Szczawy – śp. ks. Edward Fąfara, Kamienicy – ks. Kazimierz Pach, Zalesia – śp. ks. Stanisław Burzawa; dyrektorzy szkół, kierownicy zakładów, prezesi różnych organizacji, sołtysi oraz były naczelnik – śp. Stefan Kulig. Ustępujący naczelnik przedstawił informacje o stanie finansów gminy. I tak rozpoczęła się żmudna praca nad tym, jak ułożyć pracę rady i zarządu. Padła propozycja, abym objął funkcję Przewodniczącego Rady Gminy. Zanim się zgodziłem, przeprowadziłem wewnętrzną walkę samego z sobą, czy nie ma na to stanowisko kogoś innego, czy dam radę, jak odbierze to społeczeństwo. Pewne doświadczenie w kwestii kontaktów międzyludzkich miałem. Od 12 lat pełniłem wtedy funkcję Naczelnika OSP w Szczawie, pracowałem w Zawodowej Straży Pożarnej w Limanowej, byłem także radnym ostatniej kadencji Gminnej Rady Narodowej. Dużego wsparcia w podjęciu decyzji udzieliła mi rodzina i przyjaciele, przecież mój tata śp. Wojciech Kuziel był szanowanym sołtysem,

tak jak dziadek śp. Józef Kuziel w czasie II wojny światowej. Moim mottem po objęciu funkcji przewodniczącego stało się przesłanie, że wszyscy w jakimś stopniu się znamy i musimy tworzyć wspólnotę, przed którą ciężka praca. W skład Prezydium Rady jako wiceprzewodniczący weszli Władysław Bulanda i Józef Mikołajczyk.

Z kolei na II Sesji Rady Gminy 15 czerwca 1990 r., zgodnie z ówczesną ordynacją wyborczą, spośród członków rady wybrano wójta w osobie Weroniki Cepielik. Powołano także komisje rady, w tym Statutową i Inwentaryzacyjną.

Na kolejnej sesji wybrano zastępcę wójta w osobie Władysława Bulandy i członków zarządu w osobach: Mieczysława Kuźla, Jana Wąchały i Stanisława Gorczowskiego (z Kamienicy Dolnej), który jednocześnie został wybrany na delegata do Sejmiku Województwa.

Odnoszę wrażenie, że wszyscy zdawali sobie sprawę, że Wójta i Zarząd czeka ciężka praca. Współpracę i pomoc od początku zadeklarowali zarówno radni jak również proboszczowie, szefowie zakładów i instytucji. Na wniosek Solidarności wniesiono krzyż otrzymany w 1981 r., który znalazł stałe miejsce na sali obrad rady.

Wydarzenia wywołane zmianami ustrojowymi i organizacyjnymi państwa zaczęły następować po sobie bardzo szybko. Powołane komisje rozpoczęły pracę nad nowym Statutem Gminy oraz przygotowaniem do przekazania majątku będącego we władaniu Skarbu Państwa na rzecz gminy. Dokonano także analizy zrealizowanych w tym czasie zadań. W trakcie budowy była remiza OSP w Szczawie i Zbludzy, remontowano i rozbudowywano remizę OSP w Kamienicy, remontowano „starą szkołę” w Kamienicy, budowano Ośrodek Zdrowia w Szczawie. Prowadzone również były prace związane z utworzeniem cmentarza parafialnego w Szczawie (pierwszy pochówek miał miejsce w dniu 8 września 1990 r.). Należy wspomnieć o dużej roli, jaką w tamtym czasie odgrywały Społeczne Komitety, jak chociażby działający w tym czasie Komitet Budowy Szkoły Podstawowej nr 1 w Szczawie, czy Komitet Telefonizacji Gminy.

Po głębszej analizie doszliśmy do wniosku, że trzeba iść z nurtem czasów i skorzystać z szansy telefonizowania całej gminy.

► Trzeba było rozreżnąć jak się za ten temat wziąć, przygotować plan działania i rzecz jasna dokumentację. W to działanie było zaangażowanych bardzo wiele osób, w tym również pracownicy Urzędu Gminy, jak pamiętam pracowali oni bez „limitu czasu”. Telefonicznie wiązała się z wyjazdami do Warszawy (Ministerstwo Rozwoju Wsi), a że to było pionierskie przedsięwzięcie, to wymagało wielu poprawek, uzupełnień, a także konsultacji i uzgodnień w „kochanej stolicy”.

Budżet gminy to przede wszystkim subwencje celowe, dotacje i podatki, gmina miała małe pole manewru ze względu na ograniczone finanse, mimo pojawiających się kontrowersji, podatki musiały być uchwalone. W tym celu odbywały się zebrania z mieszkańcami celem doinformowania i wyjaśnienia kwestii związanych z tym tematem. W formie anegdoty przytoczę zapamiętaną sytuację. Na jednym ze spotkań pada pytanie: Ile to będzie na moim przykładzie? Skarbnik gminy – Kazimierz Adamczyk wyliczył i podał sumę. Zainteresowany pyta: Za miesiąc? Skarbnik odpowiedział: Nie, na rok. Po czym zainteresowany

podsumował: To nie tak źle, przeliczając, to jedna flaszka – może być.

Patrząc z perspektywy czasu wydawało się, że ta transformacja to coś nowego, pięknego, ale rzeczywistość pisała różne scenariusze. Trzeba było stawić czoła wielu sytuacjom. Odgórne rozporządzenia nie nadążały za naszymi działaniami i w wielu momentach decyzje trzeba było brać na własną odpowiedzialność. Rada, którą kierowałem, była organem uchwałodawczym z rolą wspierającą Zarząd. Nie będę ukrywał, że przeżywałem też chwile zwątpienia, ale możliwość pracy zespołowej przeważyła za tym, aby być razem i działać wspólnie. Były też, nie tylko dla mnie, ale także dla samorządu gminy momenty ciężkie – można to ująć w jednym zdaniu: „Byliśmy

wypuszczeni na głębokie wody, by uczyć się pływać”. Uważam, że jako samorząd w tamtym czasie wywiązaliśmy się dobrze ze swojej pracy i dlatego z sentymentem wracam we wspomnieniach do tego okresu.

Tytułem uzupełnienia nadmienię, że po dwóch latach I kadencji Rady Gminy na stanowisku wójta Weronikę Cepielik zastąpił Stanisław Gorcowski, a skład zarządu uzupełnił – Mieczysław Franczyk i Benedykt Kwit. Do Sejmiku Województwa został delegowany Władysław Bulanda.

W dniu 7 lipca 1994 r. na I Sesji Rady Gminy II kadencji obowiązki Przewodniczącego przekazałem Janowi Gromali.

J. Kuziel



15 października 1990 r. - VII sesja Rady Gminy

Komputery do nauki zdalnej

40 laptopów, niezbędnych do zdalnego nauczania, trafiło do szkół z terenu gminy Kamienica. Samorząd przeznaczył na ten cel 70 tys. zł, które pozyskał w ramach programu Ministerstwa Cyfryzacji „Zdalna szkoła”.

Gmina Kamienica złożyła wniosek aplikacyjny o środki przyznawane jednostkom samorządu terytorialnego w ramach konkursu grantowego „Zdalna szkoła”, ogłoszonego przez Centrum Projektów Polska Cyfrowa. Wniosek został zweryfikowany pozytywnie, dzięki czemu na potrzeby zdalnej nauki prowadzonej w szkołach podstawowych na terenie gminy Kamienica zakupiono 40 laptopów.

Kolejny zakup

Wkrótce kolejny sprzęt komputerowy trafi do szkół – dla najbardziej potrzebujących uczniów, którzy nie posiadają dostatecznego dostępu do zdalnej nauki. Drugiego zakupu sprzętu komputerowego Gmina Kamienica dokona za środki w wysokości 105 tys. zł, pozyskanego z projektu „Zdalna szkoła+”.

Zakup sprzętu komputerowego jest finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020. (red)



Zaraza nie odpuszcza

Wystąpienie pandemii koronawirusa, skłania do przyjrzenia się występowaniu „zarazy” przenoszonej drogą powietrzno-kropelkową (i nie tylko) w dawnych wiekach. Tak zwane „morowe powietrze” nie omijało również i Polski, w tym gminy Kamienica.



Morowe powietrze, zaraza, epidemia dziesiątkowała ludzką od zarania dziejów i ani myśli odpuścić, nawet w dobie cywilizacyjnego skoku, jaki przypada na nasze czasy. Nie omija żadnego zakątka świata, w tym również naszej gminy. O tym, jak śmiertelne epidemie panowały się w minionych wiekach donosi Kurier Lwowski sprzed ponad 100 lat.

Prośba z litanii „Od powietrza, głodu, ognia i wojny - Wybaw nas, Panie!”...

To, co Czytelnik poniżej przeczyta, nie znalazło się tu gwoźli napędzenia mu strachu w i tak już strasznych czasach. Kiedy ogólnie już wiadomo, co za gość zawitał w nasze mury, czego się można po nim spodziewać, dowiedzmy się, jakie to spustoszenia czynił on ongiś na ziemi naszej. Dowiedzmy się, jak bywał okrutny, by siłami wszelkimi nie dać mu się dziś rozpanoszyć, by zniszczyć go wysiłkiem wspólnym.

Dawniej w braku najprymitywniejszych urządzeń higienicznych i sanitarnych szerzyło się „powietrze”. Wysoki stan wiedzy lekarskiej i urządzeń higienicznych zmniejsza niezwykle możliwość większego rozszerzenia się epidemii, ale co warte by to było bez umiejętnego wyzyskania przewagi tej nad wrogiem, czyli wirusem? Od nas przede wszystkim zależy, byśmy nie dożyli okropności, jakie zawsze trapiły przodków naszych zwłaszcza po wojnach. Słuchajmy

tylko i wypełnijmy rady lekarzy.

Polska, jako kraj zewsząd otwarty, wystawiona była na ciągłe walki w obronie swych granic, zwłaszcza przed niezliczonymi hordami azjatyckimi. Dostateczne to, by po każdej takiej wojnie, czy napadzie, nastąpiła nędza, głód, a w naturalnym następstwie także straszny pomór. To też kronikarze nasi, skrzętnie zapisując wszystkie wypadki wojenne, nie zapominają uzupełniać je wiadomościami, w którym roku po ukończonej wojnie pomór powstał. Do klęsk wojennych przyłączają się i inne: pożoga, nieurodzaje, wylewy wód, przeloty szarańczy, wreszcie zarazy z miejsc zapowietrzonych, co w Polsce, mającej ciągle stosunki handlowe ze Wschodem, bardzo częstym było zjawiskiem.

Według Długosza, powstał w Polsce w r. 1282 i 1283 za panowania Leszka Czarnego, straszliwy głód i mór, który ludziom srodze dokuczał. Ratując się przed głodem i szarańczą, uciekało mnóstwo ludzi częścią do Węgier, częścią na Ruś. Węgrzy jednak sprzedawali tych nieszczęśliwców sąsiadnym Kumanom, Rusini zaś wydawali w niewolę Tatarom. W r. 1312-1315 i 1417-1419 grasował głód, a następnie mór, do tego stopnia, że nie tylko rodzice dzieci, dzieci rodziców jadły, ale ludzie, jak hieny, trupami się nawet żywi. W styczniu 1348 r. wtargnęła do Polski „czarna śmierć”, która właśnie w tym czasie całą Europę okrążyła; pustoszyła ona kraj dłużej, niż rok. Wymarło wówczas w Toruniu 4 621, w Elblągu 7 092, a w Gdańsku 17 665 ludzi, nie licząc w to sług i wieśniaków.

W dwanaście lat później powtórnie pojawiła się „czarna śmierć”, ►

► wracając ze Wschodu na Zachód tą samą drogą, którą w 1348 r. zaczęła się szerzyć; trwała ona bez przerwy pół roku, zamieniając niemal kraj cały w prawdziwą pustkę, gdyż połowa ludności wymarła, reszta zaś ze strachu opuszczała swe siedziby, chroniąc się po lasach i polach. Liczbę natenczas zmarłych, w samym Krakowie wraz z okolicą, podaje Długosz na 20 000. Wskutek tej powtórnej „czarnej śmierci” powstał ogólny głód i nowa epidemia. Wtedy to, wedle świadectwa Strykowskiemu, Kazimierz W., mając znaczne zapasy zboża, sprzedawał je panom, a obdarzał niem biednych w zamian zapłaty za roboty około warownych zamków i murów miast. W 1425 r. grasował mór naprzód w Polsce, skąd rychło przeczł się i na Litwę. Król Władysław Jagiełło, zmuszony wskutek tego wyjechać z Poznania aż do Horodła, utracił po drodze wielu dworzan. Dla ocalenia zaś siebie i swej drużyny przebywał przez czas zimowy w gęstych kniejach na Litwie. Bez końca można by w ten sposób zliczać wszystkie wypadki, w których „powietrze” tyśiącami porywało ludzi, pustosząc wsie i miasta, nie szczędząc nikogo. Wspomnieć warto tylko czasy największego jej posiewu, największego grasowania.

W 1543 r. nawiedzony został Kraków zabójczym powietrzem, które, według Strykowskiemu, zabrało 20 000 ludzi; naiwnie wyraża się Paprocki, że trzech bracia, szlachcice, Lapkowie, zebrali sobie sporo grosiwa, trudniąc się grzebaniem całej(!) tej liczby zmarłych. Roku 1601 – 1602 okropny głód i morowa zaraza rozciągała się po całej Polsce, co Niemcewicz następnie opisuje: „W powrocie swoim do Litwy doznał Zygmunt III skutków prowadzenia ze sobą niesfornych i rozpustnych tłumów. Wyniszczone krainy pierwszem już tą drogą ciągnięciem, okropnego doznawały głodu; wyjadły i zniszczyły wszystko i dworska hałastra i ciągnące za obozem ciury; złupiono miasta i wioski; odbiegli od domów mieszkający ginęli tyśiącami od głodu i zimna. W spustoszonej Przechodem wojsk Litwie, tychże samych doznawano okropności; wynikła z niedostatku pokarmu zaraza, przez cały rok następny grasowała szeroko”. Wiele ucierniały Warmia, Prusy i Inflanty; w Rydze porwała epidemia 30 000, w całej prowincji do 100 000 ludzi – doszła aż do Połocka, gdzie wygubiła 15 000 mieszkańców. Tak się wreszcie rozszerzyła po przyległych województwach, iż stała się niemal powszechną chorobą. W latach 1622–1625 srożyło się „powietrze” we Lwowie, jak tego ślady do dziś pozostały w postaci licznych grobów po wsiach okolicznych. Także Warszawa nie uchroniła się wówczas od epidemii, przed którą król schronił się do Ujazdowa i stamtąd tylko na sesje odbywającego się sejmu (mimo zarazy!) przyjeżdżał. Skutki też sejmu tego były nieszczęsne, gdyż po odbyciu go posłowie, wracając do domów, roznieśli morowe powietrze po całym Królestwie.

Ogromna zaraza towarzyszyła długim wojnom kozackim za czasów Chmielnickiego. Kara niebios spadła atoli zarówno na Kozaków jak i sprzymierzonych z nimi Tatarów, a Chmielnicki z tego powodu odstąpić nawet musiał od oblężenia Kamieńca. I wojny szwedzkie nie obyły się bez tego towarzystwa. Dla przedstawienia, co działo się w wielkich miastach w czasie okropnej epidemii, wspomniemy o zajściach w Wiedniu w 1679 r. Pojawiło się tu morowe powietrze naprzód na przedmieściu Leopoldstadt, rozszerzając się stąd dalej, aż do środka miasta. Mimo to pozostał dwór od ukazania się powietrza w styczniu do 9. sierpnia w Wiedniu, poczem dopiero schronił się w pobliżu na górę św. Leopolda, a później do Pragi. Wielu zamożnych poszło za jego przykładem i opuściło też miasto – w ogóle uciekali na wieś wszyscy, przez co zaraza jeszcze bardziej się rozszerzała. Okropny był to widok, kiedy przez wszystkie ulice ciągnęły trupami obładowane wozy – śmierć nie znała różnicy. Gdy plaga doszła do najwyższego szczytu, zabijało powietrze w przeciągu 24 godzin. Zdawało się, że siedem bram miasta nie starczy na wyprowadzanie umarłych i chorych. Odprawiano codziennie nabożeństwa, dzwoniło we wszystkie dzwony.

Wybębnianiem obiecywano sowitą nagrodę wszystkim, co by podjęli się chowania zmarłych i pielęgnowania chorych – nikt się jednak na to wezwanie nie zgłosił. Ponieważ nie było innego sposobu, policja chwyciła po prostu ludzi bez służby i gwałtem zmuszała do grzebania trupów. To samo działo się z lekarzami, których kilku opierających się w kajdanach prowadzono do szpitala. Gdy wreszcie do tej strasznej pracy rąk nie stało, chwycono się ostatniego środka i wypuszczono z więzień na śmierć skazanych i innych zbrodniarzy, aby mieć jakkolwiek pomoc. Gdziekolwiek się kto obrócił wszędzie znajdował pełno trupów dokoła siebie. Serce krajało się na widok, gdy nieraz zwłoki ojca wynoszono z domu, matka leżała konająca, mając u piersi niemowlę, a u łóża grono nieletniej dziatwy, dopominającej się o kawałek chleba! Sceny takie były na porządku dziennym, wobec czego magistrat kazał wywieść dzieci za miasto. Mimo to wymarły one prawie wszystkie.

Kto wychodził na ulicę uciekał, jak ścigany morderca, a najserdeczniejsi przyjaciele spotkawszy się, zatykali nosy i usta, odsuwając się od siebie jak oparzeni. Na placach publicznych leżały prawie przed każdym domem stosy w nieładzie porzucanych rzeczy, sukien bogaczy i łachmanów nędzarzy, wspaniałych i skromnych sprzętów.

Pewien jegomość, przechadzając się przed Szkołą bramą dał żebrakowi jałmużnę; przy tej sposobności wypadł mu z kieszeni list, który mu żebrak podał. W przeciągu kilku godzin był już trupem, ponieważ zaraził się od żebraka. Szczęśliwym trafem uniknął strasznej śmierci znany wówczas powszechnie śpiewak ludowy, Augustin. Lubiąc alkohol, wracał właśnie podochocony w nocy do domu – zmorzony przewrócił się na ulicę. Znaleziony przez posługaczy szpitalnych i uważany za nieboszczyka, wrzucony został na wóz, a następnie razem z trupami do dołu. Na szczęście dół nie był jeszcze zapełniony. Przespawszy więc noc całą między zmarłymi, wydostał się nad ranem z pod przyniatającego stosu i wyciągnięty został na wierzch. Dziwna rzecz, iż zaraza całkiem się go nie chwyciła – przeżył ją całą i żył jeszcze przeszło dwa lata.

W czasie tego straszego dopustu położył szlachetny książę Schwarzenberg wielkie zasługi dla miasta. Został on w niem stale. Codziennie przed i popołudniu przejeżdżał przez ulice, rozdzielając pieniądze tyśiącami. Utrzymywał jednak porządek z nieubłaganą surowością. Rozkazał ustawić szubienicę przed bramami i powiesić w jednym tygodniu 9 osób, które wdzierały się do zamkniętych domów, rozbijając i okradając.

W listopadzie złagodniała zaraza; wypuszczano z lazaretów naraz po 300 osób, a później i więcej, po odzyskaniu zdrowia. Uciekali jednak i nie wyleczeni – takich dla przykładu wieszano, aby zarazy dalej nie rozszerzali. Po zarazie znajdowano w mnóstwie domów zmarłych nieopogrzebanych, ba opuszczonych przez służbę. Ogółem zmarło we Wiedniu wówczas 122 849 ludzi.

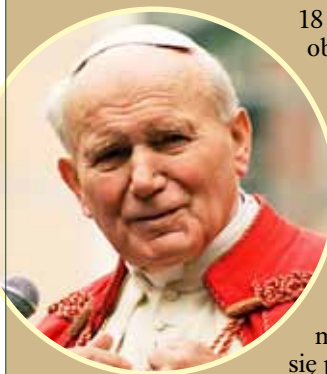
Następnej po tej zarazie nie dano już tak się rozpanoszyć; energicznie wzięto się do przestrzegania przede wszystkim czystości i ostrożności w jedzeniu i picciu. Wprawdzie nie mało ludzi zginęło i wówczas, ale posiew śmierci nie był już tak okrutny, jak dawniej. W ogóle od XVIII w. moc chorób epidemicznych w Europie słabła coraz bardziej, co oczywiście szło w parze z ulepszeniami środkami higienicznymi i lekarskimi.

Stoimy obecnie wobec trwożnej przyszłości. Jak miecz Damoklesa zawisła nad głowami naszymi straszna cholera, czyhając na swe ofiary. Dzięki wiedzy i wynalazkom posiadliśmy na nią, sposoby i od nas w wielkiej mierze zależy nie dać się jej zbyt rozszerzyć. Nie zaniechajmy tylko niczego, nie brońmy się nieczynnością wobec roztropnych przepisów i wskazówek, a reszta od niebios łaskawych zależy.

B. J., Prośba z litanii, „Kurjer Lwowski”, R. 1914, nr 398, s. 3-4.

W setną rocznicę urodzin św. Jana Pawła II

18 maja br. kamiennicy górale uczcili 100. rocznicę urodzin św. Jana Pawła II.



18 maja 2020 r. cały świat obchodził stulecie urodzin Karola Wojtyły, polskiego Papieża. Święty Jan Paweł II poprzez swoje pielgrzymowanie do ponad 120 krajów świata, a także spotkania z wiernymi i przedstawicielami innych wyznań dał się poznać jako orędownik dialogu. Był wielkim przywódcą religijnym, który poruszał sumienia i który nigdy nie zapomniał o swoich korzeniach.

W setną rocznicę urodzin Jana Pawła II członkowie kamiennickiego Oddziału Związku Podhalan i kapeli góralskiej wzięli udział w nabożeństwie majowym i Mszy świętej, by oddać hołd Świętemu Janowi Pawłowi II poprzez wspólną modlitwę, śpiew i granie. (red)



Samorządowcy złożyli hołd św. Janowi Pawłowi II



Jest takie miejsce w Gorceńskim Parku Narodowym, na styku dwóch gmin: Mszana Dolna i Kamienica, otoczone zielenią i ciszą przerywaną jedynie trelami ptactwa leśnego i szumem pobliskiego potoku. Ten urokliwy zakątek Gorców wybrał w sierpniu 1976 r. ówczesny metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła. Tam właśnie przez ok. 2 tygodnie przebywał incognito, przygotowując się na pracę Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Stanach Zjednoczonych. Od roku 1978, kiedy kardynał Karol Wojtyła został wybrany Papieżem, miejsce to nazwano „Papieżówką”. Kiedyś skromny szałas drwali, dzisiaj miejsce szczególnej pamięci o Świętym Janie Pawle II.

To właśnie w tym szczególnym miejscu, w 100. rocznicę urodzin Karola Wojtyły, wiązkami kwiatów i chwilą cichej modlitwy, hołd Świętemu oddali gminni i powiatowi samorządowcy, przedstawiciele społeczności lubomierskich szkół oraz harcerze z Hufca Gorceńskiego ZHP (którzy podjęli również w tym miejscu honorową wartę). W imieniu swojej społeczności wyraz pamięci i szacunku dla „największego z rodu Polaków” – jak nazywał Ojca Świętego ks. Jan Zając – dali przedstawiciele samorządu naszej gminy: Władysław Sadowski – wójt gminy Kamienica wraz z sekretarzem Jarosławem Augustyniakiem oraz Hilarym Majewskim – przewodniczącym Rady Gminy.

Szczególnym momentem łączności ze świętym Janem Pawłem II były słowa „Barki”, ulubionej pieśni polskiego Papieża, które uczestnicy tego spotkania wspólnie odśpiewali przy „Papieżówce”. (red)

Ochrona pszczół a środki ochrony roślin

Urząd Gminy w Kamienicy zwraca się z apelem do rolników, sadowników oraz działkowców o przestrzeganie podstawowych zasad stosowania środków ochrony roślin celem uniknięcia masowego zatrucia pszczół.

Pożyteczne owady zapylające rośliny przynoszą rolnikom i sadownikom wzrost plonów o 30 proc. Wykonywanie oprysków środkami owadobójczymi, należy przeprowadzać w okresie braku aktywności pszczół i innych owadów zapylających, czyli późnym wieczorem, czy nocą.

Przypominamy, że zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa w zakresie prawidłowości stosowania środków ochrony roślin oraz zgodnie z zaleceniami Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, rolnicy zobowiązani są do:

- aplikowania wyłącznie środków ochrony roślin dopuszczonych do obrotu i stosowania na podstawie wydanych przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi zezwoleń lub pozwoleń na handel równoległy;
- stosowania środków ochrony roślin zgodnie z warunkami określonymi na etykiecie;
- dobierania środków ochrony roślin w taki sposób, aby minimalizować negatywny wpływ zabiegów chemicznych na organizmy niebędące celem zabiegu;
- nie stosowania preparatów toksycznych dla pszczół w okresie kwitnienia roślin uprawnych oraz w uprawach, na których występują kwitnące chwasty;
- wykonywania zabiegów po zakończonych lotach

owadów zapylających (w godzinach wieczornych lub nocnych);

- zachowywania minimalnych odległości od pasiek (tj. min. 20 m dla opryskiwaczy polowych i sadowniczych);
- przestrzegać okresów prewencji;
- nie wykonywania zabiegów w warunkach sprzyjających znoszeniu cieczy użytkowej podczas zabiegu (przy prędkości wiatru większej niż 4 m/s).

Stosowanie ogólnych zasad integrowanej ochrony roślin przez użytkowników środków ochrony roślin zostało w Polsce uregulowane przepisami ustawy z dnia 8 marca 2013 r. o środkach ochrony roślin oraz rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 18 kwietnia 2013 r. w sprawie wymagań integrowanej ochrony roślin.

Każdy rolnik musi pamiętać o tym, że wykonywane zabiegi ochrony roślin niosą za sobą niezwykle duże zagrożenia dla pszczół. Środki ochrony roślin w rolnictwie są główną przyczyną zamierania pszczół.

Aby uniknąć masowych zatruc pszczół środkami ochrony roślin należy bezwzględnie przestrzegać powyższych zasad.

Opryskanie pszczół cieczą roboczą powoduje zamoczenie skrzydeł, co utrudnia bądź uniemożliwia im dalszy lot i powrót do ula. Ponadto, w wyniku przejęcia obcego zapachu, tj. środka chemicznego, pszczoły powracające do ula są traktowane jako obce, nie zostają wpuszczone do gniazda lub giną zażądłone przez pszczoły strażniczki. (red)



„Restrukturyzacja małych gospodarstw” do 30 czerwca 2020 r.

O miesiąc, do 30 czerwca 2020 r., został wydłużony termin składania wniosków na „Modernizację gospodarstw rolnych” w obszarze D i „Restrukturyzację małych gospodarstw”. Pierwotnie nabór wniosków ogłoszony był do 29 maja.

– Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom beneficjentów przedłużone zostały terminy składania wniosków na działania „Modernizacja gospodarstw rolnych (obszar D)” oraz „Restrukturyzacja małych gospodarstw” – poinformował Tomasz Nowakowski, Prezes ARiMR.

Rolnicy, którzy chcą ubiegać się o środki w ramach tych dwóch popularnych naborów mają czas na złożenie wniosków do 30 czerwca 2020 r.

Modernizacja w obszarze D to działanie skierowane do rolników posiadających gospodarstwa o wielkości ekonomicznej od 13 tys. do 200 tys. euro. O wsparcie może ubiegać się wspólnie kilku rolników. W tym przypadku wielkość ekonomiczna pojedynczego gospodarstwa może być mniejsza niż 13 tys. euro, przy czym suma wielkości ekonomicznej wszystkich gospodarstw musi wynosić co najmniej 15 tys. euro, a po zrealizowaniu inwestycji wielkość ekonomiczna gospodarstwa każdego ze wspólnie wnioskujących rolników osiągać wartość co najmniej 13 tys. euro.

Przyznawane w ramach Modernizacji gospodarstw rolnych wsparcie ma formę dofinansowania poniesionych na realizację inwestycji kosztów kwalifikowanych. Standardowo jest to 50%.

Tylko w przypadku, gdy o pomoc ubiega się młody rolnik, lub gdy wniosek składa wspólnie kilku rolników poziom wsparcia może być wyższy i wynieść 60%. Maksymalna kwota dofinansowania to 500 tys. zł, przy czym dla inwestycji niezwiązanych bezpośrednio z budową czy modernizacją budynków inwentarskich, w tym ich wyposażeniem lub budową, lub modernizacją magazynów paszowych w gospodarstwach, w których jest prowadzona produkcja zwierzęca, rolnik może otrzymać do 200 tys. zł.

W ramach „Restrukturyzacji” o wsparcie finansowe może starać się rolnik posiadający gospodarstwo obejmujące co najmniej 1 ha użytków rolnych lub nieruchomości służącą do prowadzenia produkcji w zakresie działów specjalnych produkcji rolnej. Wielkość ekonomiczna takiego gospodarstwa może przekraczać 13 tys. euro. Wsparcie na rozwój małych gospodarstw to 60 tys. zł bezzwrotnej premii wypłacanej w dwóch ratach: 80 proc. (48 tys. zł) po spełnieniu warunków określonych w decyzji o przyznaniu pomocy, a 20 proc. (12 tys. zł) po prawidłowej realizacji biznesplanu.

Dotację można przeznaczyć wyłącznie na działalność

rolniczą lub przygotowanie do sprzedaży produktów rolnych wytworzonych w gospodarstwie. Co najmniej 80 proc. otrzymanej premii należy wydać na inwestycje w środki trwałe.

W obu naborach wnioski o przyznanie pomocy należy dostarczać do oddziałów regionalnych ARiMR. Można je złożyć w formie dokumentu elektronicznego na elektroniczną skrzynkę podawczą, za pośrednictwem platformy ePUAP lub przesyłką rejestrowaną nadaną w placówce Poczty Polskiej. Dokumenty można również dostarczyć do specjalnych wrzutni, które ustawione są w placówkach terenowych Agencji. (red)



AKTUALNE: NABORY, TERMINY, KWOTY



MODERNIZACJA GOSPODARSTW OBSZAR D
DO 30 CZERWCA - MAX OD 200 DO 500 TYS. ZŁ



RESTRUKTURYZACJA MAŁYCH GOSPODARSTW
DO 30 CZERWCA - 60 TYS. ZŁ



PREMIE DLA MŁODYCH ROLNIKÓW
3 CZERWCA - 1 SIERPNI - 150 TYS. ZŁ



OCHRONA PRZED ASF/POWODZIĄ
DO 17 CZERWCA - MAX OD 100 TYS. DO 1 MLN ZŁ



INWESTYCJE W NAWADNIANIE GOSPODARSTW
DO 20 LIPCA - MAX 100 TYS. ZŁ



ODTWORZENIE PRODUKCJI PO KLĘSKACH
DO 31 SIERPNI - MAX 300 TYS. ZŁ



ZALESIANIE I TWORZENIE TERENÓW ZALESIONYCH
DO 31 LIPCA - MAX 12,3 TYS. ZŁ/HA



TWORZENIE GRUP PRODUCENTÓW
19 CZERWCA - 17 SIERPNI - ROCZNA PŁATNOŚĆ/%RYCZAŁT



ZADZWOŃ, ZAPYTAJ, SKORZYSTAJ!

www.arimr.gov.pl

Kabaret EWG na Dzień Kobiet

Już po raz kolejny w Gminnym Ośrodku Kultury w Kamienicy zorganizowano Dzień Kobiet. Dla zebranych Pań wystąpił kabaret EWG.

9 marca 2020 r., jeszcze przed wybuchem epidemii koronawirusa, w Gminnym Ośrodku Kultury w Kamienicy odbyło się spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Wydarzenie otworzył dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury – Mieczysław Marek. Wspólnie z obecnymi na spotkaniu: przewodniczącym Rady

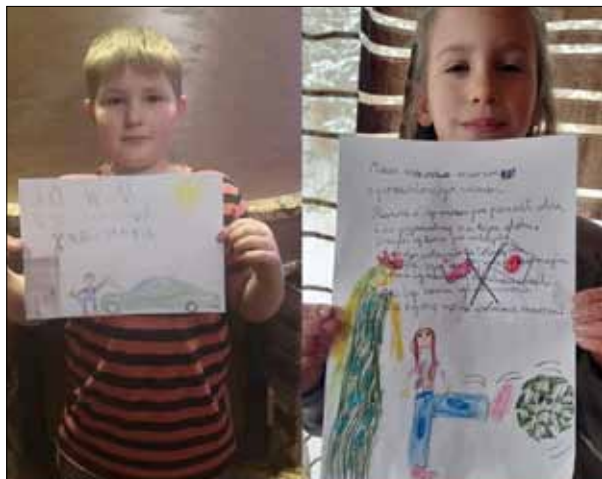
Gminy – Hilarym Majewskim i sołtysem – Janem Kuligiem przekazali najlepsze życzenia dla wszystkich Pań.

Atrakcją tegorocznego wieczoru był występ kabaretu EWG, który w humorystyczny sposób przedstawił relacje damsko – męskie, w specjalnie przygotowanym na to wydawnym programie artystycznym „Kobieta wieczna zagadka”.

Organizatorami imprezy byli: Wójt Gminy Kamienica i Gminny Ośrodek Kultury w Kamienicy. Koncert skierowany był do wszystkich kobiet z gminy Kamienica. (red)



Podsumowano konkursy plastyczne



„Moje marzenie”

Podczas trwającej pandemii dzieci należące do kółka folklorystycznego, działającego w Gminnym Ośrodku Kultury w Kamienicy, wzięły udział w konkursie online „Moje marzenie”.

Wszyscy, którzy przesłali prace, otrzymali nagrody ufundowane przez dyrektora GOK – Mieczysława Marka. Są to: Malwina Kuzak, Bartłomiej Kuzak, Emilia Majchrzak, Barbara Chęcińska, Piotr Chęciński, Urszula Chęcińska, Krzysztof Chęciński, Szymon Cedzidło, Łucja Szczepaniak, Wiktoria Gorczońska, Kornel Król, Kornelia Adamczyk, Marcelina Adamczyk, Tomasz Kamiński.

„Moja Mama”

25 maja rozstrzygnięto Gminny Konkurs Plastyczny „Moja mama”, zorganizowany z okazji „Dnia Matki” przez Gminny Ośrodek Kultury w Kamienicy.

Komisja konkursowa w składzie: Elżbieta Citak – pracownik GOK, Mariola Koziół Rusnarczyk – nauczyciel plastyki, Barbara Postek – pracownik GOK po obejrzeniu i ocenie prac, które wpłynęły na konkurs, przyznała następujące miejsca i wyróżnienia:



I miejsce – Bartłomiej Kuzak, Karol Franczyk, Wiktoria Franczyk, Martyna Gluza, Łucja Szczepaniak, Helena Faron, Jakub Dudyk

II miejsce – Magdalena Michalska, Anna Faltyn, Artur Sadowski, Julita Kulig, Tomasz Szczepaniak, Gabriela Siekierczak, Martyna Bolsega

III miejsce – Marita Kulig, Wiktoria Gorczońska, Katarzyna Wielowska, Kornel Król, Małgorzata Wielowska, Anna Rusnarczyk, Julia Rucińska, Dawid Siekierczak

Wyróżnienie – Piotr Chęciński, Malwina Kuzak, Marcelina Adamczyk, Magdalena Kurzeja, Barbara Chęcińska, Oliwia Bąk, Emilia Majchrzak, Kornelia Adamczyk, Krzysztof Chęciński.

Wszyscy laureaci otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez Gminny Ośrodek Kultury w Kamienicy. (red)



Dzień Działacza Kultury



Dzień Działacza Kultury i Bibliotekarza to święto pracowników, którzy upowszechniają kulturę oraz pracują w bibliotekach w lokalnym środowisku.

Spotkanie z tej okazji, w którym udział wzięli pracownicy (Ośrodka Kultury, Bibliotek i Świetlic Środowiskowych) odbyło się 18 maja br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Kamienicy.

Gości przywitał i życzenia swoim pracownikom złożył dyrektor GOK – Mieczysław Marek. Następnie do życzeń dołączyli przedstawiciele samorządu Gminy Kamienica: wójt – Władysław Sadowski, przewodniczący Rady Gminy – Hilary Majewski, składając równocześnie podziękowania za codzienny trud, wysiłek i wszelkie starania włożone w realizację twórczych inicjatyw na rzecz rozwoju lokalnej kultury.



Drugie takie spotkanie miało miejsce 28 maja, tym razem z nauczycielami Ogniska Muzycznego Gminnego Ośrodka Kultury w Kamienicy.

Było ono okazją do wspólnej rozmowy na temat dalszych działań w zakresie krzewienia kultury w naszej „Małej Ojczyźnie”. (red)

Biblioteki czekają na czytelników

Po zdjęciu zakazu prowadzenia działalności bibliotecznej, wydanym w Rozporządzeniu Rady Ministrów, od 4 maja została wznowiona działalność Bibliotek Publicznych w Kamienicy i Szczawie. Od 26 maja dostępna dla czytelników jest również Biblioteka Publiczna w Zbludzy.

W bibliotekach udostępnione są wypożyczalnie z ograniczeniem wolnego dostępu do księgozbioru i czytelnicy oraz innych przestrzeni.

Czytelnicy powinni bezwzględnie stosować się do zasad profilaktycznych przedstawianych i aktualizowanych przez Główny Inspektorat Sanitarny i Ministerstwo Zdrowia.

Zapraszamy do spotkania z książką!

Nowe godziny otwarcia bibliotek

Gminna Biblioteka Publiczna w Kamienicy

- wtorek: 8.00 – 16.00
- środa: 8.00 – 18.00
- czwartek: 8.00 – 16.00
- piątek: 8.00 – 18.00
- sobota 9.00 – 13.00

Biblioteka Publiczna w Szczawie

- poniedziałek – piątek: 11.00 – 17.00

Biblioteka Publiczna w Zbludzy

- wtorek: 12.00 – 17.00
- piątek: 12.00 – 17.00

Ponadto informujemy, że od 15 czerwca 2020 r. otwarta zostanie Świetlica Środowiskowa w Kamienicy. Zapraszamy!



Zostały laureatkami festiwalu

Sukces odniosły młode wokalistki z Ogniska Muzycznego Gminnego Ośrodka Kultury w Kamienicy, zostając laureatkami XV Starosądeckiego Konkursu Młodych Wokalistów.



Pomimo pandemii udało się przeprowadzić Starosądecki Konkurs Młodych Wokalistów, dając uczestnikom szansę konfrontacji własnych umiejętności z rówieśnikami. W tym roku przyjął on formę konkursu on-line, a biorący w nim udział przesyłali drogą elektroniczną nagrania swoich występów.

W konkursie udział wzięło 205 młodych wokalistów w czterech kategoriach wiekowych. Ilość nadesłanych

zgłoszeń przeszła najsmielsze oczekiwania, a poziom występów był jak co roku wysoki. Laureatkami konkursu zostały wokalistki ze Szczawy, reprezentujące Ognisko Muzyczne GOK w Kamienicy, zajmując drugie miejsca w swoich kategoriach wiekowych. Są to: Zuzanna Opyd (w kategorii II – 9 do 11 lat), Joanna Rucińska (w kategorii III – 12 do 14 lat), Martyna Wąchała (w kategorii IV – od 15 lat). (red)



*„Aby mierzyć drogę przyszłą,
Trzeba wiedzieć, skąd się wyszło”
Cyprian Kamil Norwid*

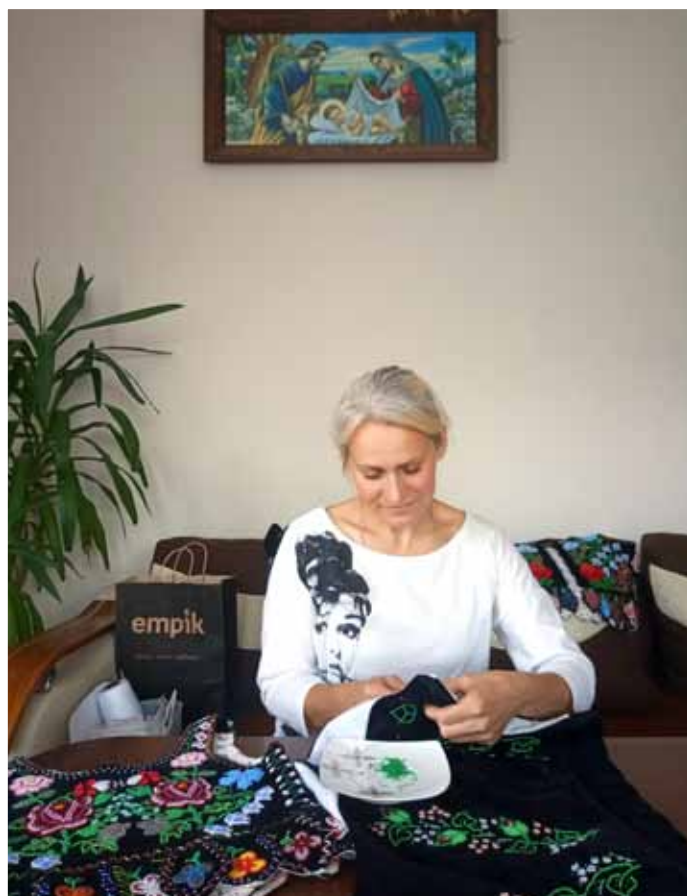
Sukces Moniki w konkursie gawędziarskim

Wspaniały sukces odniosła Monika Cepielik z Zespołu Regionalnego „Zasadnioki”, uczennica II klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Orkana w Limanowej – zajmując drugie miejsce w Ogólnopolskim Konkursie na Gadkę.

Monika wzięła udział w V Ogólnopolskim Konkursie na Gadkę organizowanym przez Sekcję Dialektologii i Socjolingwistyki KNJS Uniwersytetu Jagiellońskiego. Temat tegorocznego konkursu: „Co u nas we wsi straszło”. Do konkursu zgłoszono 57 opowieści, z których 18 zakwalifikowano do ścisłego finału. Opowieść Moniki, która napisała i zaprezentowała gadkę „Jak to roz chodoki strasyli Maryško dło śpasów” zyskała uznanie w oczach jury, które nagrodziło tę prezentację 2. miejscem w kategorii młodzieżowej. W tym roku odbyło się też głosowanie na nagrodę publiczności. Zdobyła ją również Monika, zyskując 1547 głosów. Trzeba dodać, że Monika jest wielokrotną uczestniczką i laureatką Gminnego Konkursu Gawędziarskiego „Gorczańskie Bajanie” organizowanego w Szkole Podstawowej w Zasadnem, jak również Festiwalu Folklorystycznego „Limanowska Słaza”. Naszej wyśmienitej gawędziarce życzymy kolejnych, wspaniałych sukcesów. B.G.

W gronie twórców

„Musimy trzymać naszą tradycję”



Agata Gorczowska – twórczyni ludowa, jest mieszkanką Zasadnego, tam też się urodziła w 1978 r. Podobnie jak jej mąż Paweł pochodzi z wielodzietnej rodziny.

Przez wiele lat pracowała wraz z rodziną na gospodarstwie rolnym. Pomimo dawnych ciężkich czasów rodzice posłali ją do szkoły gastronomicznej Sióstr Służebniczek Niepokalanek w Nowym Sączu. To tam przekazano jej wiele wartości, które po dziś dzień wykorzystuje w swoim życiu m.in.; szacunek do innych i pokorę. Szkoła była także miejscem, które pomogło jej odkryć swoje talenty. W roku 1998 wyszła za mąż i razem z mężem wychowują troje dzieci: Anię, Kasię i Szymona.

Pani Agata to twórczyni ludowa, która zajmuje się w wolnych chwilach wyszywaniem gorsetów, spodni góralskich i innych elementów naszych tradycyjnych strojów regionalnych. W jej pięknej twórczości można również podziwiać różne hafty, serwety wykonane na szydełku, pisanki itp. Zamiłowanie do swojej pracy artystycznej zapoczątkowała już w szkole podstawowej dzięki pani Helenie Gierczyk, która to swój cenny czas poświęciła dla młodych dziewcząt z Zasadnego, prowadząc z nimi kółko hafciarskie (szydełkowanie, haftowanie, wyszywanie, robótki na drutach). Pani Helena wznieciła w niej iskrę, która nigdy nie zgasła, a wręcz przeciwnie płonie i jeszcze bardziej zachęca do coraz większych wy-

zwań. Pani Agata nadal ma głowę pełną pomysłów. Do wyszywania gorsetów zainspirował ją fakt, że dzieci wstąpiły do zespołu Zasadnioki. Wtedy to zaczęła się przygoda z gorsetami. Zaczęła od naprawy starego gorsetu, następnie wyszyła dwa dla swoich córek Kasi i Ani, a potem zaczęła szyc dla innych. Wzory na gorsetach z motywami roślinnymi to częściowo jej pomysł, ale głównie opiera się na wzorach ze starych tradycyjnych gorsetów, w których głównie przeważają piękne kwiaty, tj. róże, niezapominajki i chabry. Jak powiedziała: „musimy trzymać naszą tradycję”. Swoje prace wykonuje dla znajomych, zespołów regionalnych, kół gospodyń itp. Pytając o wystawy i prezentacje swoich prac odpowiedziała, że jej prace są pięknie prezentowane przez członków Zespołów Zasadnioki i Gorce oraz Kół Gospodyń Wiejskich z Kamienicy Górnej. Jak sama stwierdziła, widząc ich w tych strojach bardzo ją to wzrusza i utwierdza w przekonaniu, że warto podtrzymywać swoje pasje. Pasja ta jest dla niej uspokojeniem, oderwaniem się od rzeczywistości oraz wypełnieniem wolnego czasu. Jednakże prócz tej pięknej pasji pani Agata ma ogromne zamiłowanie do pszczół. W swojej pasiece ma 10 uli. Pasja ta towarzyszy jej od 10 roku życia. Pani Agacie życzymy dużo zdrowia i dalszych ciekawych pomysłów. E.C.



W formie on-line



Zajęcia

W okresie pandemii koronawirusa uczniowie Ogniska Muzycznego w formie on-line dzielnie ćwiczyli pod okiem swoich nauczycieli. Dziękujemy wszystkim uczniom i nauczycielom za zaangażowanie i ciężką pracę.

Z dedykacją dla mam

Maria Zaręba, członkini Zespołu Regionalnego Gorce oraz Joanna Rucińska, uczennica Ogniska Muzycznego Gminnego Ośrodka Kultury w Kamienicy zaśpiewały on-line dla wszystkich mam z okazji ich święta. Artystkom dziękujemy za przygotowanie utworów, a wszystkim mamom życzymy dużo zdrowia oraz wszelkiej pomyślności. E.C.



Święta inne niż wszystkie



Pandemia koronawirusa sprawiła, że tegoroczne Święta Wielkiej Nocy były inne niż wszystkie. Izolacja, kwarantanny, ograniczenia w podróżowaniu, to wszystko sprawiło, że wielu z nas święta spędziło tylko z domownikami.

Tegoroczne Święta były także inne ze względu na rodzaj uczestnictwa w religijnych obrzędach. Wierni uczestniczyli

we mszach świętych za pomocą radia i telewizji. Nie było też tradycyjnych procesji, święcenia palm i pokarmów.

Mimo pandemii koronawirusa w Kamienicy można było poczuć klimat Świąt Wielkanocnych m.in. dzięki pięknej palmie, która stanęła przy kamienickim rynku. 10 – metrowe dzieło wykonała Monika Kulig ze Zbludzy przy wsparciu Gminnego Ośrodka Kultury w Kamienicy. (red)

Akcja „Maseczka”

Epidemia koronawirusa spowodowała gwałtowny wzrost zapotrzebowania na maseczki ochronne. Sprawilo to, że wiele osób zaczęło ich masową produkcję.



Na hasło rzucone przez Wójta Gminy Kamienica do akcji włączył się Gminny Ośrodek Kultury w Kamienicy, apel spotkał się z pozytywnym odzewem pań z naszej gminy, odpowiedziały na niego m.in.: Maria Kyrzcz, Maria Opyd z Kamienicy i Janina Kajzar ze Szczawny. Do tego grona dołączyły pracownice Gminnego Ośrodka Kultury: Halina Marek i Barbara Postek. Z otrzymanego materiału uszyły ok. 2 tys. maseczek, które przekazane zostały organizacjom społecznym, instytucjom oraz mieszkańcom zgłaszającym takie zapotrzebowanie. (red)

Dodatkowe wsparcie



Koła gospodyń wiejskich, które są zarejestrowane w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, mają szansę na dodatkowe wsparcie – od 3 do 5 tys. zł. Sejm przyjął zmiany w ustawie o KGW, które umożliwiają ten dodatkowy zastrzyk pieniędzy. O wsparcie mogą się starać zarówno już zarejestrowane KGW, jak i te, które dopiero wpiszą się do rejestru. Pula środków to 40 mln zł.

Środki z budżetu państwa mają pozwolić na sfinansowanie wybranych działań około 11,6 tysięcy kół. Jak wynika z szacunków, wsparcie otrzymają wszystkie zarejestrowane dotychczas KGW (ok. 9,1 tys. kół) oraz dodatkowo 2,5 tys. kół, które dopiero się rejestrują w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Wnioski o dotacje należy złożyć w ARiMR. Każde wnioskujące o dotację KGW może liczyć na wsparcie w wysokości od 3 do 5 tys. zł. (red)

Finaliści Biblijnego Konkursu Tematycznego



Czas COVID – 19, ograniczył wielu uczniom szansę sprawdzenia swoich możliwości i konfrontację z innymi w różnych konkursach przedmiotowych, tematycznych oraz zawodach sportowych.

Decyzją Kuratora Oświaty z dnia 31 marca 2020 r. konkursy, w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek oświatowych, organizowane są dwuetapowo, nie ma etapu wojewódzkiego. Uczestnicy zmagania rejonowych otrzymują tytuł finalisty. Wśród nich znalazło się czworo uczniów naszej gminy.

Finalistami tegorocznego Biblijnego Konkursu Tematycznego „Z Dobrą Nowiną przez życie” organizowanego przez Kuratorium Oświaty w Krakowie zostały dwie osoby ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Szczawie - **Liliana Faltyń** i **Kamil Przechrzta** oraz dwie osoby ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Kamienicy – **Aleksandra Gorcowska** i **Emilia Poręba**. (red)

Zapusty po góralsku

22 lutego 2020 r. odbyło się spotkanie zapustowe kamienickiego oddziału Związku Podhalan. Dzień ten był też okazją do przyjęcia nowych członków.



Zapustowe spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w intencji członków kamienickiego oddziału Związku Podhalan odprawioną w miejscowym kościele. Eucharystii przewodniczył kapelan oddziału Związku Podhalan w Kamienicy ks. proboszcz Jan Betlej w asyście wikariuszy tutejszej parafii: ks. Artura Bieniasza i ks. Michała Sapalskiego. Podczas nabożeństwa przyjęto dziewięciu nowych członków, którzy złożyli ślubowanie. **Do grona ZP dołączyli: Stanisława Barnaś, Bernadeta Chlipała, Iwona Franczyk Augustyn, Maria Jagła, Maria Kurnyta, Maria Udziela, Jarosław Dudzik, Stanisław Majchrzak, Piotr Wachała.**

Dalsza część spotkania odbyła się w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Kamienicy. Po przywitaniu zaproszonych gości przez prezesa kamienickiego oddziału Mieczysława Marka na scenie zaprezentowało się Koło Gospodyń Wiejskich z Kamienicy Dolnej, które przedstawiło scenkę obyczajową „Wyskubek”.

W spotkaniu udział wzięły poczty sztandarowe i delegacje oddziałów Związku Podhalan z Jazowska, Obidzy, Lubomierza i Niedźwiedzia.

Oprawę muzyczną zapewnili członkowie kapeli regionalnej „Gorce”, działającej przy Gminnym Ośrodku Kultury w Kamienicy. (red)





Jak na wojnie. Pandemia koronawirusa



Nabożeństwo majowe przy kapliczce w Zalesiu

Nikt z nas w noc sylwestrową 2019/20, wśród życzeń zdrowia, pomyślności oraz tego aby 2020 r. był lepszy od mijającego, nie przypuszczał, że światu przyjdzie się zmierzyć z nieznaną dotąd odmianą wirusa. Po kilku miesiącach działania państw na całym świecie wyglądają jak w stanie wojny, którą musimy wygrać.

Pierwsze przypadki zakażeń ludzi tym wirusem odnotowano 17 listopada 2019 r. w chińskim mieście Wuhan. Zarażonym okazał się 55-letni mężczyzna, mieszkaniec miasta. Pierwsze przypuszczenia dotyczące źródła rozprzestrzeniania się wirusa wskazywały na jeden z targów rybnych. Jednak wraz z upływem czasu zaczęły pojawiać się nowe teorie. Do tej pory żadna nie została potwierdzona. Wirus przenosi się drogą kropelkową, a u niektórych chorych wywołuje ciężkie zapalenie płuc wymagające zastosowania respiratorów.

W Polsce pierwszy przypadek koronawirusa wykryto 4 marca 2020 r. u mieszkańca województwa lubuskiego, który wrócił z pobytu w Niemczech. Od tego momentu liczone są oficjalne statystyki w naszym kraju. 11 marca br., Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła pandemię koronawirusa. Fakt ten pokazuje w jak szybkim tempie wirus się rozprzestrzenił, powodując poza zakażeniami o objawach grypopodobnych także zgony. Pierwszy śmiertelny przypadek odnotowano w Polsce 12 marca br. Skalę rozprzestrzeniania się wirusa w naszym kraju dobrze oddają statystyki. W ciągu pierwszego miesiąca liczonego od 4 marca do 4 kwietnia odnotowano 3627 zakażeń i 79 zgonów (na dzień 03.06.2020 r. – 24 545 zakażonych i 1102 zmarłych).

Następnego dnia po ogłoszeniu przez WHO pandemii, polski

rząd wprowadził stan zagrożenia epidemicznego, czego skutkami natychmiastowymi było zamknięcie szkół, żłobków i przedszkoli oraz przekształcenie dziewiętnastu szpitali na terenie kraju w szpitale zakaźne. Ograniczono działalność gastronomiczną, rozrywkową oraz funkcjonowanie galerii handlowych. Wszystkie te zabiegi miały na celu ograniczenie przemieszczania się mieszkańców, a co za tym idzie, ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa. Od 15 marca zostały zamknięte granice kraju dla cudzoziemców. Polacy powracający zza granicy od tego dnia muszą liczyć się z obowiązkową 14 dniową kwarantanną. Z biegiem czasu zniesiono kwarantannę dla pracowników transgranicznych oraz pracowników Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG).

Kolejne decyzje podejmowane przez rząd mają charakter tymczasowy. Ze względu na dynamiczną sytuację podejmowanie decyzji z dużym wyprzedzeniem nie jest możliwe. Podejmowane działania mają charakter prewencyjny, dostosowany do potrzeb.

Kolejną decyzją rządu z dnia 20 marca było wprowadzenie stanu epidemii na terenie całego kraju, co pozwoliło na wprowadzenie kolejnych restrykcji, m.in. w zakresie przemieszczania się. Od tego dnia można poruszać się tylko do pracy i z pracy; wykonywać czynności w pracy na rzecz wolontariatu w walce z koronawirusem oraz przemieszczać się wyłącznie w celach niezbędnych do funkcjonowania.

W związku z przedłużającym się przestojem na rynku gospodarczym i zagładającej co raz mocniej przedsiębiorcom w oczu recesji, rząd przyjął pakiet działań nazwany „tarczą antykryzysową”, opiewający na kwotę 212 mld zł poszerzony o dodatkowe 100 mld zł na ochronę miejsc pracy dla polskich firm i przedsiębiorstw.

W związku ze wzrastającym odsetkiem zachorowań i liczby ►

► zgonów rząd od 1 kwietnia br., wprowadził kolejne restrykcje dla obywateli. Do odwołania każda osoba do 18 roku życia z domu wyjdzie tylko pod opieką dorosłego opiekuna; parki, bulwary i plaże będą zamknięte. Oprócz tego zmieniono zasady robienia zakupów w sklepach stacjonarnych i zawieszono działalność salonów fryzjerskich, kosmetycznych i tatuaży. Za złamanie zakazów grozi kara od 5 do nawet 30 tys. zł.

Od 16 kwietnia wprowadzono obowiązkowe zakrywanie nosa i ust w miejscach publicznych. Jednocześnie Premier poinformował o luzowaniu restrykcji społeczno-gospodarczych od 20 kwietnia br., które odbędzie się w kilku etapach, jednak w zależności od sytuacji związanej z dynamiką chorobową w kraju.

Obecnie jesteśmy w tzw. IV etapie luzowania obostrzeń. Decyzje rządu nie pozostały bez wpływu na działalność lokalnych samorządów. W gminie Kamienica przestały funkcjonować m. in. szkoły i przedszkola, zakłady gastronomiczne, kwaciarnie, fryzjerzy, biblioteki, świetlice środowiskowe. Zamknięto parki i place zabaw. Ograniczono pracę Urzędu Gminy, który czasowo przeszedł na obsługę zdalną petentów. Ograniczono działalność GOK oraz ZGK. Wszystkie te obowiązkowe decyzje administracyjne spowodowały, że gmina opustoszała. Mieszkańcy wyraźnie stosują się do zaleceń rządu i nie przemieszczają się bez potrzeby. Na ulicach, w rynku, w sklepach spożywczych widać mieszkańców w maseczkach, w rękawicach, zachowujących wymagane odległości. Wygląda to wręcz wzorowo... Jednak nie da się nie zauważyć, że zrobiło się pusto, smutno, mieszkańcy jakby mniej rozmowni, a w miejscach publicznych zdystansowani. Jednym z pierwszych działań zleconych przez Wójta była dezynfekcja miejsc publicznych, rynku, wiat przystankowych, chodników, w którą zaangażowali się druhowie z jednostki OSP Kamienica. Ponadto Wójt podjął decyzję o odwołaniu wszystkich imprez masowych i uroczystości do 31 sierpnia br.

Chwilą grozy w naszej gminie można określić moment, kiedy okazało się, że wśród mieszkańców Szczawy wykryto koronawirusa. Na szczęście skończyło się na strachu. W tym momencie można było spodziewać się jakiejś masowej paniki, jednak nic takiego nie miało miejsca, co świadczy tylko dobrze o mieszkańcach, którzy zachowując dystans do całej sytuacji, jednocześnie stosowali się do zaleceń.

Ważnym elementem, którego nie sposób pominąć w tej nadzwyczajnej

sytuacji, jest nasza wiara, która niewątpliwie została wystawiona na ciężką próbę, którą okazał się cały szereg restrykcji wprowadzonych przez hierarchów kościoła w odniesieniu do obostrzeń wprowadzonych przez rząd. Najwyższą próbą dla wiernych okazały się obchody Świąt Wielkanocnych, które będąc świętem radości i pokoju, są głównym świętem dla wszystkich katolików. To wtedy cieszymy się ze Zmartwychwstania, odwiedzamy się wzajemnie, panuje radość... Jednak nie tym razem. Kościoły również na skutek epidemii ograniczyły swoją działalność. Wprowadzone restrykcje spowodowały, że chyba pierwszy raz od niepamiętnych czasów trzeba było zostać w domu, wysłuchać Mszy św. w radiu lub telewizji. Dla wielu, zwłaszcza osób starszych, rzecz nie do pomyślenia. Nawet pomimo przyznanej, przedłużanej dyspensy dla wiernych, te święta oraz cały okres panującej epidemii zostaną na długo w pamięci. Kiedy nie można uczestniczyć normalnie w Mszach św., pogrzebach, ślubach czy odwoływanych lub przesuwanych na później niż zwyczajowo przyjęto komuniach czy bierzmowaniach, to dla wiernych taka mała apokalipsa, ale też chwila do refleksji i zadumy. W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na fakt, że pomimo pandemii mieszkańcy naszej gminy licznie gromadzili się w przydrożnych kapliczkach, aby oddać cześć Matce Bożej w tradycyjnych „majówkach”. Wśród gór i pięknej zieleni niosły się pieśni maryjne oraz modlitwy w wielu intencjach, w których wierni mogli prosić Matkę Najświętszą o opiekę i ustanie pandemii.

Z jednej strony życie społeczne w gminie zamarło, natomiast rozpoczęło się intensywne życie na portalach społecznościowych i generalnie w Internecie. Trudno się dziwić, skoro praktycznie nie można było normalnie funkcjonować poza domem i spotykać się z ludźmi, to niejako substytutem stała się sieć internetowa. Trzeba przyznać, że poza wymianą bieżących informacji, nasi mieszkańcy wykorzystują portale społecznościowe także do tego, aby się organizować. Pierwszym z brzegu przykładem jest temat obowiązku noszenia maseczek. Wiele mieszkanki naszej gminy odświeżyło warsztat, wyciągnęło maszyny do szycia i ruszyło z działaniem, skoro zaistniała potrzeba chwili. Jeszcze innym przykładem jest ta grupa osób, która zbiera informacje o osobach, samotnych, starszych nie mających dostępu do środków ochrony osobistej. Jak się okazuje, wszyscy żyjemy..., żyjemy wirtualnie. Wszyscy starają się dostosować

do sytuacji, jaka panuje, jednak da się zauważyć symptomy zmęczenia. Wiele mieszkańców czeka aż się to wszystko uspokoi i będą mogli normalnie żyć i funkcjonować. Przecież żaden komputer nie zastąpi kontaktów międzyludzkich.

Od 20 kwietnia wchodzi w życie nieco łagodniejsze przepisy, które umożliwią mieszkańcom poruszanie się po lasach czy parkach, oczywiście przy zachowaniu niezbędnych form ochrony osobistej

W kolejnych etapach znoszenia ograniczeń związanych z COVID-19 notujemy m.in.:

- od 4 maja uchylony został zakaz działalności bibliotek, a osoby chore i cierpiące na dolegliwości bólowe mogą korzystać z rehabilitacji leczniczej,
- od 17 maja zmniejszone zostały restrykcje związane z przebywaniem wiernych w miejscach sprawowania kultu religijnego i na innych uroczystościach religijnych, a dzieci poniżej 13. roku życia mogą wychodzić z domu bez opieki dorosłego opiekuna,
- od 18 maja można skorzystać z usług fryzjera i kosmetyczki, a także pójść do restauracji i kawiarni. Podwyższony został limit pasażerów w transporcie publicznym oraz limit osób, które mogą ćwiczyć na otwartych obiektach sportowych,
- od 25 maja umożliwione zostało prowadzenie zajęć opiekuńczo-wychowawczych w klasach 1-3 szkoły podstawowej oraz konsultacji z nauczycielami w szkołach dla maturzystów i uczniów 8 klas, przede wszystkim z przedmiotów zdawanych na egzaminach,
- od 30 maja nie ma obowiązku zasłaniania nosa i ust w otwartej przestrzeni – ale tylko pod warunkiem, że możemy zachować 2 metry odstępu od innych. Maseczki są nadal konieczne w przestrzeniach zamkniętych, m.in. w sklepach, kościołach, autobusach.

Wybory Prezydenckie, które pierwotnie zostały zaplanowane na 10 maja br., nie odbyły się w tym czasie z powodu nadmiernego zagrożenia. W dniu 3 czerwca br., Marszałek Sejmu p. Elżbieta Witek podała nowy termin wyborów, wyznaczając go na niedzielę 28 czerwca br.

Odchodzenie od obostrzeń trwa, jednak nadal pozostaje aktualna jedna zasada – wciąż należy zachować szczególną ostrożność w kontaktach z innymi i zachowywać przyjęty dystans społeczny. (red)

UKS „Wierchy” Zalesie - zanim przyszło „on-line”



Z nartorolek na narty – taką drogą ćwiczeń prowadzili swoich zawodników trenerzy Klubu „Wierchy”.

Mają tego satysfakcjonujące wszystkich efekty. Rozpoczęte w listopadzie treningi przyniosły owoce w postaci wysokich lokat w organizowanych na różnym szczeblu zawodach. Już pierwszy start – udział w zawodach o Puchar Chochołowskich Term (4 stycznia 2020 r.), a następnie w Mistrzostwach Polski Amatorów w Narciarstwie Biegowym okazał się zwycięskim dla wielu klubowiczów. Były miejsca na podium. Potem m.in. w pierwszej dziesiątce uplasowała się grupa „Wierchów” podczas zawodów ligowych organizowanych w ramach Małopolskiej Szkolnej Ligi SZS (8 stycznia 2020 r.). Udział w Finałach Małopolskich IMS i ID w Biegach Narciarskich oraz III edycja Ligi ON Białka Tatrzańska pozwoliły na nowe doświadczenie i kolejne dobre miejsca. Zawodnicy biegali też u siebie na trasach

Mogielicy podczas rozegranych 08 lutego 2020 r. pierwszych zawodach o Puchar Proboszcza Zalesia. Ostatecznie 11 zawodników w poszczególnych kategoriach wiekowych (Jakub Florek, Konrad Karabin, Magdalena Wierzycka, Arkadiusz Opyd, Michał Wierzycki, Jolanta Wierzycka, Oskar Wierzycki, Piotr Wierzycki, Dawid Opoka, Szymon Faron, Paweł Wierzycki) zakwalifikowało się do Ogólnopolskich IMS i ID w Biegach Narciarskich, które miały się odbyć 13-16 marca 2020 r. w Zakopanem.

Trenerzy UKS „Wierchy” Zalesie podkreślają, że ich wysiłek nie byłby tak efektywny, gdyby nie wsparcie ze strony osób i instytucji wspomagających klub w jego działaniach.

Zarząd klubu intensywnie przygotowuje się do nowego sezonu. Planuje zorganizować kilka większych imprez sportowych. W chwili obecnej ma już zgłoszony klub do MOZN w Krakowie. Jest w trakcie zgłaszania klubu do Polskiego Związku Narciarskiego, by móc startować w zawodach tej rangi. (red)

W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN ŚW. JANA PAWŁA II



18 maja br. kamiennicy górale uczcili 100. rocznicę urodzin św. Jana Pawła II